

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 301

Poznań, niedziela dnia 5 lipca 1931

Rok XXVI

Pani Wilson do dziennikarzy polskich

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.) Pani Wilson, wdowa po prezydencie Stanów Zjedn. Ameryki, przesała do Zarządu Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich pismo następujące:

„Niech mi wolno będzie najserdeczniej podziękować za ofiarowane mi kwiaty i za miłe powitanie mnie w Polsce. Jestem wzruszona hołdem panów dla mojego małżonka i pragnę wyrazić wszystkim członkom Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich moją wdzięczność za tę pamięć.“ (w)

Kompromis w sprawie funduszu drogowego

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.) — W sobotę po rozmowie przedstawicieli Zw. Przedsiębiorstw Autobusowych z dyrektorem Biura Komitetu Ekonomicznego Rady ministrów p. Jastrzębskim osiągnięto kompromis. Strakujące związki otrzymały przyrzeczenie nowelizacji ustawy o funduszu drogowym i zmiany systemu opłat na fundusz drogowy. Zasadnicze postulaty ma prezydent rozpatrzyć w najbliższym czasie na konferencji, która odbędzie się we wtorek.

Wobec takiego stanu rzeczy Związek przedsiębiorstw autobusowych pozostał popołudniu telefonicznie zawiadomienia o ukończeniu strajka. (w)

Reorganizacja kas skarbowych

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.) Odbił się tu zjazd prezesów izb skarbowych, na którym omawiano sprawę zlania się kas skarbowych z urzędami podatkowymi i kasami opłat skarbowych.

Prace nad wspomnianą reorganizacją będą ukończone w połowie miesiąca, tak iż zjednoczenie obu urzędów będzie wprowadzone w życie w połowie sierpnia. (w)

Piłsudski w Pikiliszkach

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.) Minister spraw wojskowych wyjechał w sobotę rano do Wilna, dokąd przybył o godz. 18-tej.

Z Wilna Piłsudski udaje się na wakacje do Pikiliszek. (w)

Dalsza zniżka dolara

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.) Dolar w Warszawie w dalszym ciągu zniżył się.

W obrotach prywatnych płacono wczoraj za dolara 9,03 a nawet 9,02 zł. (w)

Oblawa na komunistów w Berlinie

Berlin, 4. 7. (PAT.) W ciągu ubiegłej doby aresztowano w Berlinie 346 osób za noszenie niedozwolonych odznak komunistycznej spartakjady, która została w ostatnich dniach zabroniona. Po stwierdzeniu tożsamości, wypuszczono 284 aresztowanych na wolność, 62 zaś przekazano władzom sądowym do rozpatrzenia ich spraw w trybie przyspieszonym.

Nacjonalista flamandzki

Bruksela, 4. 7. (PAT.) Po raz pierwszy w historii Belgii jeden z adwokatów w Liège odmówił złożenia przysięgi w języku francuskim, w czasie przyjmowania go w poczet członków izby adwokackiej. Po naradzie pozwolono mu złożyć przysięgę w języku flamandzkim.

Powrót wpływów masonerii w Włoszech

Ojciec św. wydał encyklikę, potępiającą metody, stosowane przez faszystów w sprawie wychowania młodzieży, rodziny i kościoła

Città del Vaticano, 4. 7. (PAT.) Ag. Hav. donosi:

„Osservatore Romano“ ogłasza encyklikę papieską na temat ostatniego targu pomiędzy faszystami i akcją katolicką. Dokument ten potępia metody, zastosowane przez faszystów, i zbija tezy, wysuwane przez półoficjalne enuncjacje, wygłaszane przez radio i transmitowane przez włoskie radiostacje.

Dalej encyklika wskazuje na powrót wpływów masonerii we Włoszech i protestuje przeciwko wychowaniu młodzieży na podstawach stałatrji pogańskiej, przeciwnej prawom naturalnym

rodziny i nadprzyrodzonym prawom Kościoła. Ojciec św. potępia stanowczo i wyraźnie metody: ujawnione przez ostatnie wypadki i podkreśla niewłaściwość przysięgi faszystowskiej, którą należy skorygować przez wprowadzenie klauzuli, głoszącej obronę praw Kościoła.

W zakończeniu Ojciec św. zaznacza, że nie potępia stronnictwa faszystowskiego, lecz tę część programu partji i te czyny, które są niezgodne z wiarą katolicką, oraz wyraża uznanie dla prześladowanej młodzieży, wreszcie przebaczenie dla prześladowców.

Rokowania francusko-amerykańskie

Francja i Stany Zjedn. są zgodne co do większości punktów

Paryż, 4. 7. (PAT.) Min. Flandin oraz min. Mellon i Edge pracowali wspólnie nad usunięciem pozostałych rozbieżności zdań.

Mellon wręczy Lavalowi notę, streszczającą obecny punkt widzenia Stanów Zjednoczonych, poczem zbierze się Rada ministrów celem powzięcia ostatecznej decyzji.

Waszyngton, 4. 7. (PAT.) Po odbyciu rozmowy telefonicznej z sekretarzem stanu Mellonem oraz po dwugodzinnej naradzie z prezydentem Hoove-

rem i zastępcą sekretarza skarbu Millsem, zastępca sekretarza stanu Castle oświadczył, że w stanie rokowań, dotyczących spłaty długów nie zaszła żadna zmiana. Castel dodał, że Francja i Stany Zjedn. są zgodne co do większości punktów.

Niezwłocznie po wspomnianej konferencji prezydent Hoover opuścił Białą Dom, udając się do swej letniej rezydencji. Powrót jego do Waszyngtonu jest oczekiwany dopiero w poniedziałek rano.

Krażowniki angielskie w porcie kilońskim

Berlin, 4. 7. (PAT.) Dziś zawinęła do portu kilońskiego druga eskadra krażowników angielskich.

Te pierwsze od czerwca 1914 r. nieoficjalne odwiedziny okrętów angielskiej marynarki wojennej w porcie niemieckim potrwać mają kilka dni. Przy wjeździe okrętów brytyjskich będą od-

dane wszelkie honory.

Rozdział nagrody za schwytywanie Kürtena

Wśród nagrodzonych jest tylko trzech mężczyzn

Berlin, 4. 7. (PAT.) Pruskie min. spr. wewn. zatwierdziło, według doniesień prasy, plan podziału nagrody, wyznaczonej za schwytywanie masowego mordercy Kuertena.

Z ogólnej sumy 15.000 mk. — 6.000 mk. ma otrzymać wdowa po mordercy. Dwie dalsze nagrody, 1.500 i 1.200 mk.,

przypadną w udziale dwom kobietom, które wydatnie przyczyniły się do ujęcia Kuertena. Reszta, w wysokości 6.500 mk. rozdzielona zostanie pomiędzy 13 dalszych osób, z których każda otrzyma od 200 do 1.000 mk.

Wśród nagrodzonych znajdują się tylko trzech mężczyźni.

Krwawy napad rabunkowy

Pod Kielcami zamordowano kasjera pewnego tartaku, który wziął pieniądze na wypłatę robotników

Kielce, 4. 7. (PAT.) W dniu wczorajszym w Zagnańsku w pobliżu Kielc dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na kasjera firmy tartaczanej Ernesta Muehlsteffa, który przybył pociągami z Kielc, skąd przywiózł pieniądze na wypłatę robotników.

W drodze z dworca do tartaku został on napadnięty przez trzech bandytów, z których jeden, przebrany za kobietę, strzelił do niego z tyłu, a drugi wyrwał mu teczkę z pieniędzmi. Kasjer,

trafiony kulą w głowę, mimo ciężkiej rany, zdołał jeszcze dobiec do bandyty i wyrwać mu z rąk teczkę. W tym momencie padły dalsze strzały, od których kasjer został zabity. Wypadek ten rozegrał się w oczach kilkunastu robotników, zgromadzonych na placu przed tartakiem.

Zarządzono pościg przy pomocy psa policyjnego, który doprowadził władze śledcze na trop zbrodniarzy.

Pożegnanie posła Babińskiego

Białogród, 4. 7. (PAT.) Liga polsko-jugosłowiańska wydała na cześć odjeżdżającego posła Babińskiego uroczysty bankiet, w którym wzięło udział

około 100 osób ze sfer politycznych, kulturalnych i gospodarczych Białogrodu.

Przemówienie pożegnalne wygłosił m. in. prezes Ligi, prof. uniwersytetu dr. Aranjelović, podkreślając rezultaty prac posła Babińskiego w dziedzinie zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego.

Nowa wyprawa „Zeppelina“

Berlin, 4. 7. (Tel. wł.) Podbiegunowa wyprawa sterowca niemieckiego „Hrabia Zeppelin“ wyznaczona została na koniec bieżącego miesiąca. Ekspedycją kierować będzie dr. Eckener. Pracami naukowymi zajmie się badacz rosyjski prof. Samojłowicz, były dowódca wyprawy ratowniczej „Krassina“, który wslawił się wyratowaniem członków wyprawy Nobilego po katastrofie „Italji“. Zamiaru spotkania się pod biegunem z łodzią podwodną „Nautilus“, kapitana Wilkinsa musiano zaniechać, gdyż okazało się, że uszkodzenia łodzi podwodnej są za poważne, aby je można do tego czasu naprawić.

W drodze do bieguna „Hr. Zeppelin“ spotka się z rosyjskim łamaczem lodów „Malyginem“, który w połowie lipca udaje się w podróż do północnego Morza Łodowego. Według ostatnich zarządzeń „Malygin“ miałby przejąć z pokładu sterowca niemieckiego pocztę celem doręczenia jej dalszym urzędem.

**POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE
BO ONE KARMIA WSZYSTKICH
GŁODNYCH!**

Na warszawskim bruku

Czarna chmura

Wszystko zmalało. — Humorek magistratu. — Wisielczy humor stolicy. — Ponurość, nerwowość, szaleństwo. — Krach kooperatyw. — Są mieszkania. — Bezrobotna służba domowa. — Panikarze i paskarze.

(Korespondencja własna).

Warszawa, 4 lipca.

Wszystkie zagadnienia zmalały. — Jeszcze tydzień temu irytowała wszystkich nowa linja autobusowa „B“, która gwałci przepisy o ruchu jednokierunkowym na ul. Chmielnej. Piszący te słowa był pierwszym, który na ten balagan się oburzył... w Poznaniu.

W tym tygodniu larum o to samo podniósł „Wieczór Warszawski“. — Magistrat się zastanowił i zmienił trasę. Teraz „B“ idzie „tam“ po jednokierunkowej Chmielnej, a „z powrotem“ po jednokierunkowej Wareckiej, tylko... No, to już humoreska! — w obu wypadkach pod prąd! Nasz magistrat ma w tych ciężkich czasach nieprawdopodobny humor. Ale... jechał go sę! Wszystko to furda, wszystko to zmalało. W tym, czy w tamtym kierunku będzie autobus chodził, — co komu z tego przyjdzie, gdy niebawem na bilet zabraknie.

Jedno jest teraz tylko zagadnienie, jeden tylko temat: zniżka pensyj.

Jaki panuje w Warszawie nastrój od czterech dni, to już trudno opisać. Ludzie już prawie głosu boją się wydawać, tylko rozprawiają drżącymi rękami.

Stolica jednak jest zbyt wielkim miastem, by nawet w najkrytyczniejszej sytuacji opuścić ją humor. Czasami jest to humor wisielczy, lecz tem dosadniej, tem ostrzej malujący sytuację.

Opowiadają sobie anegdotę. — Jedzie trzech żydków tramwajem.

Pierwszy pyta: Co słychać?

Drugi odpowiada: Och!

Trzeci wstaje zirytowany: Proszę nie mówić o interesach!

Tak, czasami można więcej powiedzieć jednym „Och!“, jednym wymownym ruchem ręki, niż stoma wierszami artykułu wstępnego...

W jednym z pism humorystycznych pojawiła się karykatura obecnego ministra skarbu p. Jana Piłsudskiego, kreślącego różnego rodzaju dodatki i dochody, z podpisem: „Janko Rzyżkani“.

Dobry żart tymfa wart!

Ale i mnie ogarnął wisielczy humor, że opowiadam anegdotki i kawały. Nie

W kraju i w świecie

Błąd

Do najgłośniejszych twierdzeń obozu rządzącego obecnie w Polsce, stale i z coraz większą pewnością powtarzanych, należało i należy to, iż nietylko społeczeństwo wogóle, ale nawet ciała ustawodawcze, jak najmniej powinny zajmować się polityką zagraniczną.

zawsze to oznacza pogodny nastrój ducha.

Przeciwnie, nastrój ducha mam ładajaki. I trudno mieć inny. Nie odmieni mi się, choćbym nagle wiadomość o spadku po ciciu w Ameryce otrzymał. Nietylko dlatego, że wiem, iż trzy czwarte musiałbym oddać na podatki, dodatki, daniny, ubezpieczalnie i kasę chorych, a pozostałą jedną czwartą pochłonięłyby koszty rekursów, odwołań i adwokatów.

Nie. Wystarczyłoby, żebym wyszedł na ulicę i pogadał z pierwszym znajomym. Spotyka się różnych. — Jedni się martwią ponuro, przebąkując o tem, że w Polsce klimat niedobry i bez opalu ładwie się do połowy października wytrwa, a wówczas... Nie kończąc myśli, odwracają się i odchodzą.

Inni się martwią nerwowo, kupując naprzykład za ostatni grosz konserwy ananasowe.

— Na co to?

— Na co? Nie wiem. Brakuje im dwustu złotych do przeżycia miesiąca. I tak zdechną z głodu.

Spotkałem obłąkańca, który się cieszył.

— Czego się radujesz?

— Czego? To takie proste! Mam długów po uszy. Dotąd wstydy mnie było nie płacić, ale teraz? Ha, ha, ha! Hoover ogłosił moratorium.

Strajkują taksówki i autobusy. Niech strajkują. Któż będzie niemi jeździł, gdy ruszą?

Walą się kooperatywy urzędnicze. W ostatnich latach dzięki tym kooperatywom Warszawa zabudowała się jako tako i przełamała trochę kryzys mieszkaniowy.

agle... wszystko się wali. Skądże będzie brał urzędnik na płacenie rat?

Mieszkania spadły gwałtownie w cenie. Na bramach domów pojawiły się karty o lokalach do wynajęcia. „Odstępne” należą ydo historii.

Kadry bezrobotnych powiększają szoferzy, służba domowa. — Elegancki ucza się gotować, modnie myśla o cerowaniu niedawno wyrzuconych pończoszek, wygodniccy ogrzebuja w szafach „ziletki” i zaczynają się golić własnoręcznie...

Panikarze mówią o rewolucji, a paskarze zacierają ręce... A nuż będzie można na powszechnej nędzy zarobić.

Taki oto dzisiaj jest nastrój w Warszawie. Nad miastem zawisła czarna chmura.

niczną. Dostosowano do tego sposoby postępowania na gruncie sejmowym, gdzie najpoważniejsze sprawy polityki międzynarodowej, jak całe układy haskie wraz z usunięciem okupacji nadreńskiej, układ t. zw. wyrównawczy polsko - niemiecki, układ handlowy polsko - niemiecki, czyli przedmioty, z których sam pierwszy tylko był we Francji i w Niemczech rozważany na kilku posiedzeniach, wtłoczono u nas w jedno posiedzenie nocne Sejmu z 11-go na 12-ty marca r. b., przyczem p. marszałek Świtalski oświadczył, że zgłaszanie się kilku mówców z jednej grupy uważa za chęć obstrukcji, a za dzierzysty p. wicemarszałek Car za głosy przeciw nocnemu załatwianiu takich spraw nakładał kary regulaminowe. Walnym zaś sposobem rządów obecnych przeciwdziałania zajmowania się przez Sejm i Senat, a temsamem przez społeczeństwo, sprawami polityki międzynarodowej jest oczywiście sprowadzenie obrad ciał ustawodawczych do niewielu już nie miesięcy ale tygodni w roku.

Jeśli to bardzo pewne siebie twierdzenie, że dobra t. zw. państwowa polityka wymaga, aby sprawy międzynarodowe pozostawić rządowi, a odsuwać od nich ciała ustawodawcze i społeczeństwo, należy do najgłośniejszych, jest ono też niewątpliwie jednym z najbardziej niedorzecznych.

Być może, iż także zbyt skwapliwi zwolennicy tej szczególnej wiary w błogosławione skutki trzymania spraw pod korcem i niedopuszczania ich w umysły szerszego ogółu, w świetle ostatnich doświadczeń, powiedzą sobie, że może ten sposób jest mniej dobry, niż się im wydawało.

Cóż się u nas stało?

Po ogłoszeniu przez prezydenta Hoovera wniosku jego z dnia 20-go czerwca r. b. w sprawie zawieszenia na rok płatności przez Niemcy odszkodowań oraz w związku z tem wszelkich innych długów państwowych wzajemnie, pisma obozu rządzącego u nas przyjęły to z zapalem, który wyrażał się takimi, przykładowo, zdaniami i określeniami nastrojowymi („Gazeta Polska”, nr. 171):

„Nastąpiło odprężenie na rynkach pieniężnych świata... Wystarczył jeden fakt... by pesymizm ustąpił miejsca optymizmowi i zrodziła się ufność... Ten magiczny efekt inicjatywy prezydenta Hoovera jest w najwyższym stopniu znamienny...”

Jednem słowem, nastrój radości, podziwu i zapалу.

A równocześnie we Francji, dzień po dniu i coraz dobitniej, głos jednolity i zupełnie inny.

Od pierwszej chwili w pismach zastrzeżenia, że Stany Zjednoczone zbyt obcesowo bez porozumienia z innymi

MYDŁO DO GOLENIA „TLEN”

zadowoli każdego: pieni się obficie, zmiekcza włos, ładnie pachnie i kosztuje tylko zł 1,20. Wystrzegać się naśladowstw nr 11433

wysuwają takie sprawy, że Niemcy w budżetach swych są hojni na zbrojenia, że niepodobna ich popierać, gdy grożą innym, co wreszcie znajduje wyraz najdośćbitniejszy w rozprawach izby deputowanych z 26-go czerwca r. b., w których wszyscy mówcy, od p. Marina do p. Herriota, mówią o niepokojącej polityce Niemiec lub wręcz o dążeniu do zaboru Pomorza polskiego, a nawet prezes rady ministrów p. Laval oświadcza:

„Istnieje sprzeczność między manifestacjami „Stahlhelmu”, a zwracaniem się o pomoc do Stanów Zjednoczonych, do Anglii, do Francji.”

Tosamo w senacie francuskim dnia 30-go czerwca r. b.

I tesame zastrzeżenia, w sprawie związku między ulgami pieniężnymi a polityką Niemiec, weszły w urzędową odpowiedź Francji, przesłaną Stanom Zjednoczonym.

Rozdźwięk między stanowiskiem Francji a stanowiskiem obozu rządowego w Polsce był tak widoczny, że ze strony obozu narodowego wskazano, iż jest to i uderzające i szkodliwe, poczem dopiero zaczęło się wycofywanie w nowe już określenia („Gazeta Polska” nr. 177):

„Rząd polski ustosunkowuje się z całą przychylnością do ofiarnej inicjatywy prez. Hoovera, wyrażając jednocześnie pogląd, iż cel jej nie będzie osiągnięty bez ogólnego odprężenia politycznego.”

Tak odbył się odwrót poniewczasie

Wszystko to byłoby mniej ważne, gdyby można było sądzić, że takie stanowisko kół bliskich rządowi w Polsce miało niepostrzeżenie. Byłoby to zresztą mniemanie niezbyt pochlebne. Kto tam na nas zwraca uwagę!

Aby sobie uzmysłować, jak to w rzeczywistości wygląda, wystarczy stwierdzić, że główny dziennik francuski w zakresie polityki międzynarodowej, „Le Temps”, wprowadził od 23-go czerwca r. b. codzienny obszerny dział głosów zagranicy o wniosku prezydenta Hoovera, podawanych krajani z osobnemi nagłówkami, wymienianiem krajów. Są tam wszystkie wielkie państwa, jest też Belgja, Czechosłowacja, Jugosławja, Rumunia, Grecja i t. d. Ale ani raz, od 22-go czerwca przez dziesięć dni już, niema Polski i wogóle jakiegokolwiek zdania z Polski. Jest to aż nadto zrozumiałe wobec stanowiska pism obozu rządowego u nas.

Dla przykładu można zaznaczyć, jak wygląda jedno z doniesień z Czechosłowacji, stwierdzające przede wszystkim, że dla Czechosłowacji wstrzymanie na rok wypłat jest bu-

żetowo korzystne („Le Temps” nr. 25513):

„Jeśli mimoto w Pradze stanowisko jest powściągliwe, to dlatego, iż chcieliby tam jaśniej widzieć oddziaływanie polityczne inicjatywy amerykańskiej. Pytają, czy dla Niemiec stanie się ona zachętą do polityki pokojowej, do współpracy europejskiej, do szanowania zobowiązań międzynarodowych. Chcieliby mieć pewność, że nie będzie ona miała jako następstwo podniecenie żywiołów skrajnych, które poza plecami urzędowej polityki rządu w Berlinie nie przestają pchać ku odwetowi...”

Ale, pomijając nawet treść, najwymowniej przemawia już to samo, że Polski i głosów z Polski niema wogóle przez cały czas.

Kto zechce, uczciwie i z przekonania bronić tego stanu rzeczy?

Można z pewnością powiedzieć, że także w obozie rządowym nie chciano w tej sprawie oddzielić się od Francji. Przypuszczanie takie nie byłoby uzasadnione. Ale poprostu źle odczuło stan sprawy, nie zrozumiano jej, nie uderzono w strunę właściwą.

I ostatecznie wynik był taki, że obóz rządowy u nas mizdrzył się weśolo do wniosku amerykańskiego, a Francuzi musieli przypominać, że pieniądze idą na pancerniki niemieckie na Bałtyku i na „Stahlhelmu” we Wrocławiu i na przygotowywanie zaboru Pomorza.

Jeśli w sprawie tak prostej i tak zarazem doniosłej możliwe są takie chybieńia, może już wszyscy rozumieją, że podtrzymywanie u nas żywszego zajmowania się polityką międzynarodową bardzo się przyda.

Stanisław Stroński.

Zgon ks. Aosta

Turyn. 4. 7. (PAT) Dziś o godz. 13,30 zmarł tu ks. Aosta.

Burze i śniegi w Szwajcarii

Berno. 4. 7. (PAT) Według otrzymanych tu doniesień w okolicach górskich Szwajcarii spadł obfity śnieg.

Południową część Szwajcarii nawiedziła gwałtowna burza.

„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”

HEMOGEN KLAWE

naśladują, jednak tylko oryginalny z firmą KLAWE leczy osłabienie, wycieńczenie, nerwy. Tp1509

KRAKÓW - POZNAŃ

o puchar Ilustracji Polskiej

spotkanie międzymiastowe w piłkę nożną

dziś w niedzielę, 5 lipca o godz. 18 na boisku Warty

Bilety w cenie 3, 2, 1,50 i 1,— zł nabywać można wcześniej w sekretarjacie PZOPN ulica Skarbowa 21 w godz. 11—13 i przy kasach.

MARJA RODZIEWICZÓWNA

GNIAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy)

66)

XI.

Po paru krótkich kartkach z drogi zamilkli emigranci, i dopiero w końcu lutego — przyszedł list Sawickiego do Idy.

„Proszę pani, zastępuję pana Jelca, który tak ma zerwane palce dojeniem krów, że nie może utrzymać pióra.

„Najprzód niema tu pana Jelca. ani Stefana Sawickiego; jest „Monsieur Zelek” i Monsieur Sawicki — a często i bez „Monsieur”. Zelek doglą-

da i doj krowy, a Sawicki prowadzi traktor na fermie u pana Denis. Węgle nie ładowaliśmy w porcie, ale szuflowaliśmy arachidy — te orzeszki, co za młodu kupowałem na straganach w Bobrujsku. Potem dostaliśmy się z rekomendacji pana Osieckiego na tę fermę o dziwnym nazwisku miejscowości. Patron, tj. właściciel jest tłuśty Francuz, pracowity, brudny, często pijany — patronka, Madame Denis, chuda, skąpa, wrzaskliwa „Herod-Baba”, która wszystkim trzęsie. Wycisnęliby z robotników ostatnią kroplę potu. Na to conto zgodne stadło. Zresztą on jej wymyśla, a ona go bije — jak się upiie. Jest winnica, pole kalafiorów i pomidorów i krowy. Można się nauczyć ogrodnictwa, hodowli winna, sprytu kupieckiego i zajadłej pra-

cowitości. Chodzimy zawsze brudni, i ma'ło co odziani, a tak nas męczą, że z początku pan Jelec przechorował i chciał uciekać — ale potem się zawzięł i zostaliśmy. Myślę, że zostanie my do winobrania, żeby choć użyć i wykapać się w moszczu. Ja — co targ, — wożę do miasta jarzyny, mleko i jakieś cuchnące sery, które preparuje panna Zefirynka, córka patronów i tam, w ciżbie różnego tałałajstwa przepatruję, przepytuję, przesłuchuję.

„Panu Jelcowi najgorzej dokucza brud, pot, gorąco i mieszkanie z pięciu kolegami z pod ciemnej gwiazdy drabami. Jeden chciał kiedyś zadusić patrona, i ledwieśmy go obronili. Od tej pory Denis nas szanują, ale tamci gotowi zakatrupić — więc się uczymy boksu i japońskiego systemu obro-

ny. To i arduo zajmujące i przyjemne. Kurs ten przechodzimy w niedzielę. Jedziemy wtedy do miasta, a uczy nas Japończyk z cyrku. Zresztą wszystko w porządku i prosimy o wiadomości z kraju, a mieliśmy już trochę pieniędzy, ale wydaliśmy na tego Japończyka z cyrku — na nic złego.

Sługa Stefan Sawicki.”

Koślawo, drżąc dopisał Jelec:

„To nieprawda, żem chciał uciekać — tylko myślałem, że umrę — ale żyję, i to już przeszło. Chciałbym ci przesłać fotografię moich rąk — ale przestraszę Twój Antek”.

Na wielką zazdrość Michasia, Terka otrzymywała też karty z widokami — i oni pisali do nich często i o wszystkim, co się zdarzyło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uroczystości koronacyjne w Borku

Rys historyczny

Od wieków słynie miasto Borek z cudami wstawionego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia. Do pięknej miejsciny wielkopolskiej liczącej zaledwie 2500 mieszkańców zjeżdżają się od lat dawnych już rzesze pątników, by u stóp cudownej Matki Bożej błagać o potężne wstawiennictwo i łaskę. Szczególniej wielki napływ pielgrzymek jest na odpust doroczny w dzień Nawiedzenia Najśw. Marji Panny (2 lipca).

Trudno w niewyczerpującej wzmiance streścić bogate szczegóły historii cudownego obrazu na Zdzieżu, który z czasem zrosł się z Borkiem. Pod koniec XIV wieku w roku 1392 dworzanie króla polskiego Władysława II Jagiełły, dziedzic zdzielski i kasztelan ksiąski Henryk Zimnowodzki zbudował modrzewiowy kościół na Zdzieżu. Umieszczono tam w ołtarzu cudami wstawiony obraz z przywilejem odpustu w dzień 2 lipca. W roku 1399 proboszcz zdzielski ogłaszał kilkakrotnie krucjatę przeciw Tatarom zaleconą bullą Papieża Bonifacego IX. W r. 1410 na rozkaz biskupa Wojciecha Jastrzębca odprawiono tu nabożeństwo dziękczynne po zwycięstwie nad krzyżakami pod Grunwaldem. Zebrały się olbrzymie tłumy ludu, które nie znalazły miejsca w kościele poza jego obrębem śpiewały dziękczynne „Te Deum”. Szczegóły te dowodzą, jak dawna i głęboka jest cześć do Matki Boskiej Boreckiej na Zdzieżu. W ciężkich chwilach dla kraju z ufnością uciekano się pod przemożną opiekę Marji Panny.

Nie poderwały kultu dla Bożej Rodzicielki na Borku przesładowania kalwinów, zburzenia świątyni kilkakrotnie przez pożar i najazdy.

Cześć dla Matki Boskiej Boreckiej przetrwała do dziś i zlewa się w jeden wspólny hołd pokoleń współczesnych z aktami uwielbienia i czci, składanymi przez naszych pradziadów.

Przygotowania do uroczystości

W czwartek (2 lipca) ludność miasta Borku przeżywała chwile niezwykle podniosłe i wielkie. Zapowiedź uroczystej koronacji cudami wstawionego obrazu i przybycia legata papieskiego arcybiskupa Guery, zapelniała miasto barwnym tłumem wielotysięcznej rzeszy wiernych. Osobliwy to był obraz. Miasteczko przybrane uroczystości w zieleń obfita, bramy triumfalne, sztandary o barwach papieskich i narodowych, radosny miało wygląd. Rynek, w pobliżu którego mieszkał Napoleon podczas wyprawy do Moskwy i podczas smutnego w dziejach armii cesarskiej odwrotu, staraniem p. radnego Pawlickiego, szczególnie pięknie był przybrany. Przybywających witał strojnie przybrany dworzec kolejowy, a z przysadzistej wieży pięknej barokowo-renesansowej świątyni powiewały sztandary o barwach papieskich i narodowych.

Od wczesnego ranka, po burzliwej

nocy i ulewnym deszczu w dzień koronacji zapanowała piękna pogoda. Na rynku zebrały się organizacje miejscowe jak Sokół (prezes p. Weinert), Bractwo Kurkowe (prezes p. Edmund Sobański), ochotnicza straż pożarna pod komendą p. Przewoźniaka, pracownicy kolejowi, pocztowi, miejscy, harcerze, stowarzyszenia młodzieży i inne. Rynek był wypełniony tłumem. Dopiero w ostatnie dni nadeszła wiadomość, że legat papieski ks. arcybiskup Guerra nie przybywa z powodu nagłej niedyspozycji. Ponadto zebrali się członkowie rady miejskiej i magistratu z p. burmistrzem Dykczakiem i jego zastępcą p. aptekarzem Stańskim na czele. Oczekiwano przyjazdu ks. Kardynała Prymasa.

Uroczysta procesja i nabożeństwo na błoniach

O godz. 9,45 przybył Dostojny Gość czwórka rasowych kasztanów ze stajni p. baronowej Graeve w otoczeniu władz miejscowych i swej świty, poprzedzany banderą konną dzielnych wólcian w strojach gostyńskich.

Ks. Kardynał Prymas zajął miejsce na estradzie na rynku. Przemówił do niego jedynie, składając hołd Głowie Kościoła i zapewnienie o przywiązaniu do wiary św. ludności miejscowej p. burmistrz Dykczak. Wzniesiony okrzyk powtórzyły tłumy, które radośnie manifestowały ku czci ks. Kardynała Prymasa. Dziewczyny w białe wręczyły kwiaty, a jedna z nich deklamowała z przejęciem. Przejazd ks. Kardynała Prymasa przez miasto do czcigodnej świątyni, mieszczącej w swych murach obraz cudownej Matki Bożej, był jednym aktem triumfalnego hołdu dla Księcia Kościoła, którego powóz z trudem torował sobie drogę wśród mas pobożnego tłumu.

U portalu świątyni oczekiwało przyjazdu ks. Kardynała - Prymasa liczne duchowieństwo. Po powitaniu miejscowego proboszcza ks. Pawłowskiego i nabożeństwie wyruszyła procesja z cudownym obrazem na miejsce koronacji na Zdzieżu w pobliżu cmentarza. Według projektu konserwatora obrazu cudownego i restauratora kościoła boreckiego artysty-malarza Stanisława Smoguleckiego zbudowano ołtarz polowy. Było to arcydzieło sztuki dekoracyjnej w swoim rodzaju, przykuwające oko widza z dalekiej już przestrzeni. Na białych dekoracjach wyróżniały się kwiaty różnokolorowych róż, a szczęśliwem uwiecznieniem pięknego dzieła był biały krzyż z kwieciami czeremchy.

Majestatycznie zbliżała się procesja z cudownym obrazem do ołtarza koronacyjnego. Obraz Matki Najśw. nieśli na zmianę księża i przedstawiciele świeccy stanu mieszczańskiego i włościańskiego. Olbrzymi las sztandarów mieszał się z tłumem, który zalegał przyległe pola na dalekiej przestrzeni. Wśród liczego kleru przybyłego z dalekich stron, kroczyli księża biskupi

Laubitz, Okoniewski i Dymek, ks. inf. Kłos, ks. kan. Jęsień i ks. prał. Niesiołowski. Za obrazem w kapie uroczystej postępował J. E. Ks. Kardynał Prymas, który miał dopełnić aktu koronacji. Na pięknych poduszkach z artystycznego haftu niesiono korony, które niebawem uwiecznić miały skronie Matki Boskiej Boreckiej i piastowanego przez nią Dzieciątka Jezus. Na zmianę nieśli też korony przedstawiciele miejscowego Stow. Młodz. Polskiej Józef Przybylak i Perczak. Artystycznie wykonane według projektu p. Smoguleckiego w pracowni jubilera poznańskiego p. Stanisława Szulca korony zwracały w uroczystej procesji powszechną uwagę pobożnej rzeszy. Nabożny śpiew wielotysięcznego tłumu rozlegał się uroczysto na dalekiej przestrzeni.

Po przybyciu procesji do ołtarza koronacyjnego obraz Matki Boskiej Boreckiej zakręlował niejako na ołtarzu, przy którym odprawił mszę pontyfikalną ks. biskup Laubitz. Słowo Boże o głębokiej czci narodu polskiego dla Matki Najśw. głosił J. E. Ks. Kardynał Prymas. Dostojny Mówca wskazał na liczne łaski, które spływały za pośrednictwem Matki Boskiej Boreckiej na kraj i na wiernych w utrapieniu. Podczas mszy św. śpiewały połączone chóry męskie „Hasło” z Borku, zaśpiewane chórami z Gostynia i Jarocina, pod dyktando p. dr. Chojackiego. Uroczystości transmitowało „Radio Poznańskie”.

Koronacja obrazu M. B. Boreckiej

Oczekiwany w skupieniu uroczystem przez tłum moment koronacji obrazu był wydarzeniem nad wyraz podniosłym. Po nabożeństwie wśród ciszy uroczystej, przerywanej zaledwie odgłosem hejnału granego przez fanfary orkiestry 56 pp. Wlkp. ks. Kardynał Prymas koronator obrazu wszedł na wywyższenie, by dokonać wielkiego aktu. Za krótką już chwilę ujrzały tłumy uwiecznioną skroni Dzieciątka Jezus, a następnie spoczęła korona złota wysadzana drogiem kamieniami na głowie Matki Boskiej. Rozległ się śpiew uroczysty starożytnego hymnu do Matki Boskiej Boreckiej „Panno i Matko”. Gdy umilkły dźwięki pięknej tej pieśni, ks. Kardynał Prymas zaintonował uroczyste „Te Deum”, którego odgłosy rozlegały się daleko, a następnie z rzeszy około 25-

tysięcznego tłumu rozległa się pieśń narodowa „Boże coś Polskę”, zaintonowana przez ks. Kardynała Prymasa. Uroczystości koronacyjne, które zgromadziły tak olbrzymie rzesze pątników i stały się wielką manifestacją narodową ludności katolickiej, były skończone.

Za chwilę, wśród uroczystego bicia dzwonów i pieśni „Serdeczna Matko” wyruszyła procesja do kościoła boreckiego na Zdzieżu. Znowu nieśli obraz na zmianę księża i przedstawiciele stanów świeckich. W majestatycznym pochodzie triumfalnym kroczyli znowu przedstawiciele wysokiego duchowieństwa z ks. Kardynałem Prymasem, tłumnie przybyły kler świecki i zakonny, rzesze wiernych, poprzedzane lasem sztandarów i feretronów ukwieconych bogato, niesionych przez pobożnych, w malowniczych strojach ludowych.

Po przybyciu procesji do świątyni obraz Matki Boskiej Boreckiej spoczął znowu w wielkim ołtarzu.

Do późnego wieczora zalegały świątynię na Zdzieżu tłumy pobożnych. Odbywało się pożegnanie przybyłych z daleka pielgrzymek bardzo tłumnych, a naliczono ich 38. Na szczególną podkreślenie zasługuje pielgrzymka z Święcichowy, przybywająca do Borku rok rocznie od dwustu lat nieprzerwanie, wypełniając poczyniony przed dwoma wiekami ślub. Przerwą było tylko odcięcie Święcichowy przez „Grenzschutz”, kiedy to wówczas uniemożliwiono pielgrzymom dopełnienia ślubów praocjów.

W godzinach popołudniowych odjechał ks. Kardynał Prymas entuzjastycznie żegnany przez zgromadzone tłumy ludności. Korona złota, którą dostojny ks. Koronator włożył na skronie Matki Boskiej Boreckiej jest darem miejscowej parafii. Korona złota, którą ukorowano Dzieciątka Jezus jest darem zasłużonych obywateli miejscowych pp. aptekarza Antoniego, Heleny i ich córki Wiesławy Stańskich.

Ludność miasta Borku przeżyła wielki moment historyczny, który pogłębi cześć do sławnej z cudów Matki Boskiej Boreckiej, którą już dawno cześć naród jak głosi o tem napis łaciński nad portalem czcigodnej świątyni, jako: Chwałę Narodu i Ozdobę Wielkopolski. (k)

Z cyklu: Zapomniani Wielkopolanie.

Bolesław Dembiński

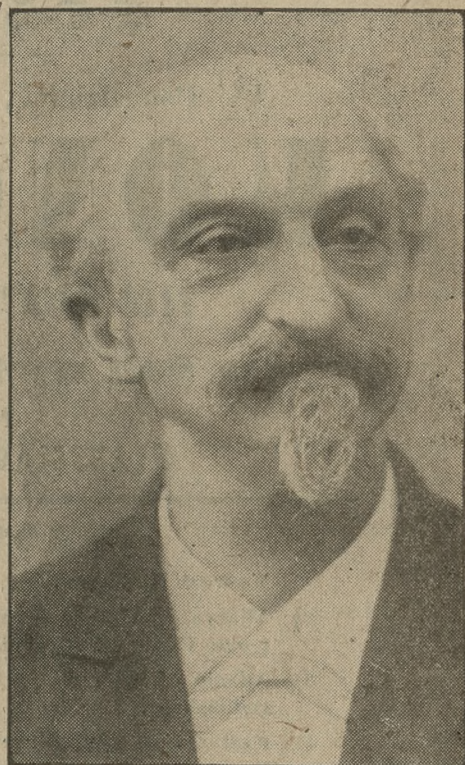
Poznań śpiewaczy z przed lat pięćdziesięciu

Mija właśnie lat trzydzieści od chwili, gdy Bolesław Dembiński, dyryktor chóru katedralnego i kompozytor, napisał swe znane „credo” o śpiewie (*), które w czasach niewoli miało się stać ewangelją dla licznej braci śpiewaczej, czuwającej od Pomorza po Śląsk piastowski. Od tej pory prawie nic się nie zmieniło, oprócz tego może, że w wolnej odrodzonej Rzeczypospolitej śpiew choralny nastawiony jest na poziom wybitnie artystyczny — podczas, gdy w czasie niewoli na patriotyzm, jako strażnicę wiekowych dziejów i najdroższych pamiątek narodowych.

„Wszystkie narody pielęgnują śpiew a pielęgnują go, jako ogromny czynnik cywilizacyjny, który, zbliżając ludzi najrozmaitszych stanów i zajęć, rozszerza oświatę, daje ogłódę towarzyską, a chroni od zepsucia i życia próżniaczego młodzież, szczególnie w miastach, następcząc jej przyjemną rozrywkę w towarzystwie ludzi starszych i poważnych”. Temi słowy zagał w roku 1901 zjazd kół śpiewaczych w Wągrowcu ówczesny poseł i założony sekretarz parlamentarnego Koła Polskiego w Berlinie, p. Roman Janta-Polczyński, żywo interesujący się krzewieniem zamięłowania do muzyki wśród ludności wielkopolskiej. Przewodniczył on zjazdowi, zaczęła słowem i czynem do zakładania nowych kół śpiewaczych, lecz mandat poselski i ważny posterunek sekretarza Koła nie pozwoliły mu poświęcić więcej czasu tej użytecznej akcji. Znalazła ona dopiero gorliwego opiekuna w osobie Bolesława Dembińskiego.

Już w roku 1860, wspólnie ze Stanisławem Mottem, założył Dembiński w Poznaniu pierwsze kółko śpiewackie a w lat kilka później nie było miasteczka ani wsi w Poznaniu, gdzieby nie rozbrzmiewała pieśń polska. Zamilo-

wanie do śpiewu z wolna przenikać zaczęło do warstw włościańskich. Pomyślny ten wynik został osiągnięty nie bez trudności, gdyż rząd pruski zawsze po-



Bolesław Dembiński

dejrliwym okiem spoglądał na polskie stowarzyszenia śpiewackie. Niemieckie „gesang - vereiny” doznawały protekcji i otrzymywały grube dotacje finansowe, podczas gdy polskie stowarzyszenia musiały walczyć ze sztucznymi przeszkodami. Gdy założona — również przez Dembińskiego — w roku 1869 „Harmonia” poznańska poczęła się pięknie rozwijać a pod jej egidą zaczęły powstawać kółka filjalne, władze pruskie postanowiły wystąpić ostrzej. W roku 1872 polskie stowarzyszenie śpiewackie



Cudowny obraz Matki Boskiej Pocieszenia w Borku wymalował na drzewie w latach 1390—1392 jakiś pobożny, nieznaną artysta wiejski. Wizerunek opowiada rysom według podania Epifanijusa, przekazanego przez Nicefora Kaliksta. Rycina przedstawia obraz po koronacji.

(Fot. „Rubens” Poznań)

*) „Śpiew, właściwości jego i warunki ze stanowiska naukowego” — opracował B. Dembiński. Poznań, 1901.

zostało rozwiązane. Policja, dopatrując się politycznego charakteru w tej organizacji, skazała jej przywódcę, t. j. Dembińskiego na karę więzienia i zapłacenie kosztów. W ten sposób pieśń polska w Wielkopolsce doczekała się swego męczennika.

Nastąpiły ciężkie dla śpiewactwa naszego czasy; nie też dziwnego, że nie było ono w stanie wyrobić sobie trwałszego bytu. Jednak wytrwałość ludzi dobrej woli zwyciężyła. W roku 1885, znowu na skutek inicjatywy Dembińskiego, powstało w Poznaniu „Koło śpiewackie polskie”, które istnieje do dnia dzisiejszego (Tow. Oratoryjne), zdobywając sobie opinię jednego z najlepszych współczesnych zespołów śpiewaczych w Wielkopolsce. Jednocześnie, rozsypane po prowincji kółka śpiewackie ujęte zostały w jedną ogólną organizację. W 1890 r. odbył się w Poznaniu pierwszy walny zjazd polskich stowarzyszeń śpiewackich, na którym uchwalono założenie instytucji centralnej, mianowicie „Związku śpiewackiego na W. Ks. Poznańskie”.

Trzeba było trzydziestu lat pracy i zabiegów, aby urzeczywistnić ten ideał, który nosiłem w sobie od najmłodszych lat — miał powiedzieć Dembiński przy zakładaniu Związku, który w dziewięć lat później mógł już urządzić imponujący drugi walny zjazd w parku Urbanowskim (1899 r.). Na estradzie stanęło wówczas około 600 zorganizowanych śpiewaków, ubiegających się o wyznaczone nagrody. Pierwszą z nich otrzymała „Harmonja” berlińska, która przybyła na zjazd w liczbie sześćdziesięciu członków. Zwolna śpiew chóralny stał się — zwłaszcza dla wielkopolskich warstw drobnomieszczańskich — niemal niezbędną potrzebą. Dembiński zasłużył się tej sprawie przede wszystkim jako energiczny organizator, a utwory jego były w czasach niewoli ulubionymi produkcjami wielkiej rodziny śpiewaczej na ziemiach b. dzielnicy pruskiej.

Życie i praca

Dembiński, urodzony w Poznaniu 9 maja 1833 roku, z ojca Macieja i Nepomuceny z Pawłowskich, już w 5-tym roku życia rozpoczął naukę gry na fortepianie. Mając lat dziewięć, wystąpił po raz pierwszy publicznie na sali bazarowej z sonatą Mozarta oraz drobnym utworem własnym. Wychodząca wówczas „Gazeta W. Ks. Poznańskiego” rokowała młodemu Bolesławowi wielką przyszłość. Jako uczeń gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, Dembiński jest dyrygentem „Gimnazjalnego Kółka śpiewaczego”, a po ukończeniu nauk i uporaniu się z jednoroczną służbą wojskową, studjuje kontrapunkt i harmonję u profesora konserwatorium lipskiego A. Wendta.

Ulubieniec arcybiskupa Przytuńskiego, obchodził Dembiński w 1903 r. ju-

bileusz 50-letniej pracy jako dyrektor chóru katedralnego. Zaszczycony cennym adresem Kapituły Metropolitalnej i błogosławieństwem arcybiskupa ks. dr. Stabrowskiego, niestrudzony pracownik bezustannie powiększał ilość swych utworów z każdej niemal dziedziny „ukochanej Muzy”. W roku 1875 wystąpił publicznie w Poznaniu z cennym utworem swym p. t. „Pieśń o Ziemi naszej”.

Kantatą tą do słów Wincentego Pola w sześciu częściach oddzielnych na sola i chóry męskie z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej pozyskał sobie kompozytor nawet nielicznych dotychczasowych przeciwników. Dzieło to, przyjęte na premierze w dniu 3 lutego 1875 r. z niebawym entuzjazmem i ocenione przez krytykę z wielkim dla twórcy sukcesem, zadedykował Dembiński J. I. Kraszewskiemu w półwiekowy jubileusz jego pracy pisarskiej. Publikację partytury fortepianowej uskuteczniła księgarnia nakładowa Żupańskiego w Poznaniu w liczbie 1000 egzemplarzy, które zupełnie wyczerpa-

no. „Pieśń o ziemi naszej”, ta perła w twórczości kompozytorskiej Bolesława Dembińskiego, rozeszła się po wszystkich kółach śpiewackich. Ostatnio wykonana była na koncercie ku uczczeniu pamięci kompozytora w dniu 2 maja 1921 przez Koła Śpiewackie pod kierownictwem Kazimierza Pendowskiego. Wraz z emigrantami powędrowała ona również za ocean i stała się integralną częścią tamtejszych występów koncertowych. Polski Związek Śpiewacki w Ameryce zamianował Dembińskiego swym członkiem honorowym, a szereg innych towarzystw, zarówno w kraju jak i w Ameryce (South - Chicago, Pullman, Bay City i in.) nazwało jego imieniem.

Znaczenie dla Wielkopolski

Najsilniej jednak sztuka Dembińskiego zrosła się z rodzinnym jego Poznaniem, w którym artysta opanował całkowicie muzykę polską i przez pewien czas był jej jak gdyby jedynym wyrazem. Spełniając sumiennie obowiązki dyrektora chóru katedralnego, wykształcił dwie generacje młodzieży w kierunku muzycznym; ponadto przez 25 lat kierował działem muzycznym poznańskiej sceny narodowej.

Mozolna walka o chleb powszedni nie hamowała jednak pracy zagorzałego kompozytora dla samej sztuki, którą on tak ukochał. Rezultatem tego było kilkadziesiąt rękopisów, z których zaledwie mała część została dotychczas opublikowana. Utwory te, przeważnie treści narodowej, oraz dzieła z dziedziny muzyki kościelnej pozostały w rękopisach w tece, pieczołowicie strzeżonej przez córkę kompozytora, p. Zofję Jasiakową. Szerszemu ogółowi są to kompozycje zupełnie nieznane.

POZNAŃ.

W Poniedziałek, d. 4. Grudnia 1843.

KONCERT na skrzypcach

w Sali wielkiej Bazaru

przez
WŁADYSŁAWA IŻYCKIEGO.

PROGRAM.

- 1) Koncert K. Lipińskiego, wykonany przez W. I.
- 2) Waryacje (na żądanie amatorów) z Krakowiaków, śpiewane przez Pannę F. Szuminską.
- 3) Adagio na fortepianie, wykonane przez 50-letniego Bolesława Dembińskiego.
- 4) Fantazja K. Lipińskiego z Sonhambuli (którą w poprzednim koncercie zastąpiła fantazja z Puritanów), grana przez W. I.
- 5) Allegro na fortepianie, wykonane przez Bolesł. Dembińskiego.
- 6) Waryacje Dobrzyńskiego, wykonane przez Pannę F. Szuminską.
- 7) Krakowskie Wesele.

Biletów po 4 złote dostać można w księgarniach P. Kamińskiego, S. Szańskiego i Żupańskiego, w cukierni Bazarowej, i w Krakowskim hotelu pod liczbą 10.; przy kasie po 6 złotych.

Początek o 7 godzinie wieczornej.

Afisz pierwszego koncertu (w r. 1843) 9-letniego B. Dembińskiego ze zbiorów córki.

St. ...

2 ...

...

Reprodukcja listu J. I. Kraszewskiego, dziękującego za dedykację „Pieśni o ziemi naszej” — ze zbiorów córki.

Ostatni opus i final

Osiemdziesiąt blisko lat liczył nestor muzyków wielkopolskich, gdy w roku 1910 na wielkiej sali Lamberta („Apollo”) wykonano jego ostatni większy opus, oratorium „Planctus Beatae Mariae Virginis” („Stabat Mater”) na sola, chóry i orkiestrę. Zespołem wykonawców dyrygował wówczas ks. Wacław Gieburowski, dzisiejszy dr. muzykologii i wielce zasłużony krzewiciel muzyki kościelnej, dyrektor chóru katedralnego i sam niepośledni kompozytor. O utworze tym napisano szereg superlatywów, z których należy przypomnieć znaną krytykę niemieckiego sprawozdawcy muzycznego „Posener Neueste Nachrichten”, prof. P. Geislera:

„Das Werk unseres Mitbürgers Dembiński durchläuft mit sicheren Schritten die schon oft erprobten Bahnen des römischen Kirchenstils. Jede Zeile des

Werkes atmet Wahrheit, Andacht und Würde. Die Chöre schritten in eherner Rüstung mit einer Wucht und Grösse daher, wie sie nur ein Meister der Form vorzeichnen versteht. Die Wirkung, namentlich der Schlussfuge, war denn auch eine unbestrittene...” itd.

Był to ostatni sukces Dembińskiego, odniesiony za życia. Potem nastąpił final... śmierć nieublagana (7. 8. 1914), zagłuszona pierwszymi strzałami wojny europejskiej.

Hilary Majkowski.

**) Ostatnio „Album Jubileuszowe” — 7 pieśni solowych z tow. fortepianu. Nakład M. Niemierkiewicza.

Czy jesteś już członkiem T. C. L.? Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. Fr. Ratajczaka 16 albo w redakcji pisma naszego!

Na święto Sokolstwa

W dniu dzisiejszym odbywa się w naszym mieście pierwszy — po pamiętnym wszechsłowińskim zlocie w okresie Powszechnej Wystawy Krajowej — na większą skalę przegląd sokoli. Zjechały już do Poznania w ciągu wczorajszego dnia i dzisiejszej nocy karne zastępy ze wszystkich stron Wielkopolski. Zjechały tłumnie na zew swych władz organizacyjnych pomimo licznych przeszkód i różnych trudności — ponieważ obowiązkiem jest u nich na pierwszym miejscu. Pod tym sztandarem kroczyło zawsze, nieugięte Sokolstwo w służbie Ojczyzny oraz narodu i nie nie zdola go sprowadzić z tej szlachetnej drogi.

Przetrwali dzielnie okres srogiej niewoli, rozwijając się wspaniale pomimo wrażeń ucisku. Stanęło też znową ławą do pracy twórczej w Polsce odrodzonej, bacząc pilnie, aby wychowywać pełnowartościowych obywateli, zasobnych nie tylko w tężyznę fizyczną, ale również i w pierwszorzędne walory moralne, stanowiące przedewszystkiem o istotnej wartości człowieka.

Tym zasadom hołdując, Sokolstwo może z dumą patrzeć na swój dorobek w wolnej ojczyźnie. Choć idzie wyłącznie o własnych siłach, nie znajdując poparcia u władz państwowych — jednak nie widać nigdzie w jego szeregach zastoju, ani zniechęcenia; nie znać tej depresji duchowej, która szerzy się wszędzie obecnie.

Przeciwnie — sokołe zastępy rosną, potężnieją z każdym niemal dniem, garną się bowiem do nich ci wszyscy, którym dobro Polski leży prawdziwie na sercu. I znajdują w Sokole najlepszą szkołę ducha obywatelskiego, opartą na szczytnych tradycjach poświęcenia, ofiarności i patriotyzmu w czyn — a wolną całkowicie od szkodliwych naleciałości. Dlatego też w tych sokolich zastępach panuje doskonały duch, szczerzy zapał

do pracy, wyrazem czego jest tłumny zjazd na zlot do Poznania.

Witamy sercem całego bractwa sokola i życzymy jej, aby w dalszym ciągu tak owocnie, oraz wytrwale pracowała dla dobra nam wszystkim jednakowo drogiej sprawy. Wasze święto jest równocześnie świętem całego Poznania, całego Wielkopolski, a złożeń tego dowód jej mieszkańcy, przybывая tłumnie na zlot. Zatem raz jeszcze — Szczęść Boże!

ROYAL

**DOSKONAŁA
MASZYNA
DO DOMU**

MOŻE SŁUżyć JAKO WARSZTAT
PRACY W GODZINACH WOLNYCH.
POMAGA W NAUCE DZIECIOM.
POZWALA NA ZAKŁADNIENIE
WSZELKIEJ KORESPONDENCJI
SZYBKO I ESTETYCZNIE

WYJĄTKOWO DOGODNE
WARUNKI SPŁATY

ROYAL TYPEWRITERS W POLSCE

SP. AKC.

Warszawa Al. Jerozolimskie 25

MARMELADKI WEDLA

gatunek
bezkonku-
rencyjny.

Pp 5186-62,197

KALENDARZYK

Niedziela, 5 lipca 1931.

Słońce: wschód 3.36; — zachód 20.17; — długość dnia 16 godz. 41 min.
Księżyc: wschód 22.57; — zachód 9.21; — przed ostatnią kwadrą.
Kal. rzk. Cyryl i Metody; jutro Dominika.
Kal. słow.: Prokop; jutro Izasław.

Zebrania

Dziś o 9 Baczność, inwalidzi wojenni! — z okazji jubil. zjazdu deleg. uroczyste nabożeństwo w Kolegiacie Farniej (o godz. 8.45 zbiórka na Nowym Rynku);
o 10 Poznań Zjedn. Amatorskie Tow. Hodowli Kanarków u p. Światłowskiego, ul. Podgórna 13;
o 10.30 Z okazji zlotu polowa msza św. na boisku „Sokoła” przy Drodze Dębińskiej;
o 12 Pochód i defilada drużyn sokolich przed Ratuszem;
o 16 Otwarcie zlotu „Sokoła” na stadionie miejskim;
o 16 Zw. Inwalidów Cywilnych u p. Bohnowej, ul. Marsz. Focha 85;
o 17 Z okazji uroczystości odsłonięcia pomnika wielka zabawa ludowa w Parku Wilsona (o godz. 23 odpalenie ogni sztucznych);

Jutro o 20 Tow. Młodych Przemysłowców w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Polski Zw. Pracowników Krawieckich u p. Ograbowicza w „Ulu” ul. Ślusarska 6;
o 20 Tow. Ornitolologiczne w sali Wilkp. Izby Rolniczej, ul. Mickiewicza 33;
o 20 Kolo Przyj. Harcerzy „Wilków Morskich” w szkole im. Konarskiego ul. Marii Magdaleny;
o 20 Zjednoczenie Pracowników Rzemieślniczych (szewcy) w Domu Rzemieślniczym;

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13. — Apteka Sapiżyńska, plac Sapiżyński 1. — Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75. — Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo 76.
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22. — Apteka „Pod Opatrznością Boską”, ul. Dąbrowskiego 76.
Lazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marsz. Focha 47.
Wilda: Apteka „Fortuna”, Górna Wilda 96.
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Pelagii z Łakomych Polygowej o godz. 17.30 z kapł. cment. na Górczynie.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Straszny dwór”.

Teatr Polski

DZIŚ — „Kajzer” (Wilhelm II.).

Teatr Nowy

DZIŚ — „Dzień jego powrotu”. Występ Soliskiej i Wysockiej.

DWÓR HUGGERA

DZIŚ — „Florete i Patapon” — występ Teatru Nowego.

Wypadek trądu w Berlinie

Berlin, 4. 7. (PAT.) W klinice chorób skórnych stwierdzony został wypadek trądu.

Wczoraj przyprowadzony został do kliniki robotnik z objawami trądu. Natychmiast przeprowadzono ścisłe badania, które potwierdziły pierwotne przypuszczenie. Chory został izolowany. Dotychczas nie jest wyjaśnione, skąd choroba została zawleczona.

Z teatru

TEATR NOWY: „Dzień jego powrotu”, dramat w 3 aktach Z. Nałkowskiej. Gościnne występy I. Soliskiej i St. Wysockiej na czele własnego zespołu.

W jednym z artykułów, omawiających ważniejsze przejawy francuskiej literatury powieściowej, znajdujemy następujące, wysoce charakterystyczne oświadczenie autorki wczorajszej premiery:

„Wyznawcy rzeczywistości — pisze p. Nałkowska — nie wyłamują z niej jakiegoś kompleksu zjawisk, by je później sztucznie, wedle zgóry powziętego planu, rozłożyć i poddać celom swego twórczego pomysłu. Oni sami tkwią w życiu i w obrębie jego praw, w kategoriach jego wartości realizują swoją twórczość. Nie uproszczenie i uogólnienie ich pociąga, ale złożoność, komplikacja stosunków i uzależnień; pociągają ich dziwność, niekonsekwencja, bogactwo i jedność rzeczywistości. To, co jest niepowtarzalne, nie da się uogólnić. Dlatego do człowieka i do zdarzenia podchodzi, jak do punktu przecięcia się wszystkich spraw świata, by je poznać, badać tu, na miejscu, w ich stanie naturalnego spłotu, by w surowym skupieniu i niejako z nabożeństwem stawiać ich trudną dżagonozę.”

Mamy tu niewątpliwie — może nawet zupełnie mimowoli wypowiedziane — credo literackie p. Nałkowskiej, niejako klucz, ułatwiający zrozumienie jej metody tworzenia. Nie upraszcza sobie sprawy, nie goni za łatwą i tanią sensacją, lub efektownym rozwiązaniem, aby zdobyć widownię. Nie — rozstrząsa każde zagadnienie z pasją namiętnego szperacza. Przeradza się w zapalonego psychologa, dla którego wszystkie — nawet najdrobniejsze — pozornie szczegóły — posiadają doniosłe znaczenie. Nie lekceważy też ich, albowiem może zdarzyć się, że jeden właśnie będzie akurat poszukiwanym „punktem przecięcia się wszystkich spraw.”

Nic więc dziwnego, że utalentowana

Uroczystości ku czci Wilsona w Poznaniu

Po uroczystym odsłonięciu pomnika prez. Wilsona wczoraj o godz. 14 odbyło się w złotej sali ratusza śniadanie, wydane przez prezydenta miasta dla gości amerykańskich. W czasie śniadania wygłoszone zostały liczne przemówienia. M. in. przemawiał prez. Ratajski, który wniósł toast na cześć prezydentów Polski i Stanów Zjedn., prof. Adam Żółtowski na cześć pani Wilson, przewodniczący Rady miejskiej p. Witold Hedinger na cześć Paderewskiego, prof. Ropp zwrócił się z serdecznym przemówieniem do

twórcy pomnika prez. Wilsona, p. Gutzona Borgluma. Po odczytaniu przez prez. Ratajskiego depeszu, jakie nadeszły m. in. od burmistrza miasta Chicago p. Czermaka i zastępcy jego p. Szymczaka, przemawiali jeszcze delegacji Polonii amerykańskiej z ks. dziekanem Celichowskim na czele.

Prezydent Mościcki opuścił Poznań wraz z towarzyszącymi mu osobami specjalnym pociągiem o godz. 12.30 a pani Wilson wyjechała pociągiem międzynarodowym o godz. 2.41 w nocy do Berlina. (k)

Herbatka w Bazarze

Herbatka w Bazarze, którą zamierzają urządzić organizacje kobiet w Poznaniu dziś, w niedzielę, na powitanie p. Wilsonowej, nie odbędzie się z powodu jej wyjazdu.

Zjazd Tow. Wydawniczego P. A. B.

W dniu dzisiejszym odbędzie się zjazd Tow. Wydawniczego Polska Armia Błękitna. Zajmujące obrady toczyć się będą od godz. 13 w sali restauracji „Belweder” przy ul. Marszałka Focha 18.

Porządek obrad przewiduje referaty pułk. dr. Izzydora Modelskiego na temat „Poprzez II Brygadę ku Francji”, prof. dr. Bohdana Winiarskiego „Międzynarodowe znaczenie armii polskiej we Francji”, oraz kpt. Józefa Sierocińskiego i ppłk. Marjana Dienstl - Dąbrowy.

O godz. 20 odbędzie się wieczorek towarzyski w sali restauracji „Belweder”.

Z Ogrodu Zoologicznego

W dniu dzisiejszym koncertować będzie w Ogrodzie Zoologicznym doskonałe zgrana orkiestra Bratniej Pomocy pracowników miejskich. Bardzo zajmujący program koncertu zawiera utwory kompozytorów polskich i obcych. Wspólnie z orkiestrą występuje w części programu niedawno utworzony chór pracowników miejskich pod batutą znanego kapelmistrza p. Sternalskiego.

Codzienne spacery lwiatki i młodych tygrysów po trawnikach poznańskiego Zoologu, wywołują wielkie zainteresowanie publiczności.

Jak komunikuje Dyrekcja Ogrodu Zoologicznego, wielka impreza białych niedźwiedzi i tygrysów odbędzie się dziś wieczorem. Od godz. 19 opłata za wstęp wynosić będzie tylko 50 groszy dla dorosłych a 25 groszy dla dzieci. (k)

Ciężki wypadek porażenia słonecznego

Niezwykle ciężkiemu wypadkowi porażenia słonecznego uległ 18-letni Marjan Adamski, mieszkający przy ul. Strumykowej 2.

Po całonocnym pobycie na boisku wrócił on wieczorem do domu, skracając się na silne przemęczenie. Następnie ułożył się do snu, z którego trudno go było dobudzić. Spał on bez przerwy całą dobę. Zaniepokojeni rodzice przywołali pogotowie ratunkowe, które przewiozło Adamskiego w stanie ciężkim do lecznicy kolejowej. Lekarz stwierdził silne porażenie słoneczne. (k)

Wystawa pamiątek Armii Błękitnej

Wystawa pamiątek armii błękitnej, mieszczącej się w lokalach „Domu Amantowego” przy ul. Słowackiego 19-21, przedstawia się imponująco.

Zaraz na wstępie, w holu, podpada serja 14-tu obrazów pędzla artysty-malarza Leona Wróblewskiego, przedstawiająca poszczególne fragmenty z Powstania Wielkopolskiego.

W obszernym podsionku na pierwszym piętrze podziwiać można liczne sztandary oddziałów Armii Polskiej we Francji. Zwracają też uwagę dwa wazony artystycznie wykonane przez fabrykę p. Mańczaka w Chodzieży. Na jednym widnieją portrety Wilsona i Paderewskiego, a na drugim błękitnego wodza gen. J. Hallera. Pierwszy wazon otrzyma w darze mistrz Paderewski, a drugi Zw. Hallerczyków. Zwiedzający wystawę zatrzymują się następnie przed modelem wspaniałego pomnika, który stanie w St. Hilaire le Grand pod Reims dla uczczenia poległych tam Hallerczyków z 9 dywizji.

W sali głównej widzimy galerję obrazów wojennych Styki oraz dział poświęcony II brygadzie. Mnóstwo tam dokumentów, dotyczących Legionu Wschodniego, plaket, przedstawiają-

cych portrety oficerów II brygady, oraz ciekawe zdjęcia bitew pod Kaniowem, Rafajłowem na Węgrzech itd. Podpadają też oryginalne karykatury — Kossaka akwarele z życia Legionów i odznaki jeńców z Marmaros — Sziget, wykonane z manierek żołnierskich.

Następnie przechodzimy do dwóch najciekawszych oddziałów, mianowicie do oddziału armii gen. Hallera we Francji i obozu rekrutacyjnego w Ameryce. M. in. ciekawymi okazami widzimy tam mundur kapelana Wojsk Polskich we Francji, ks. M. Godlewskiego, mundur drużniaka bartoszewskiego itp. Wkońcu oglądamy cenne zbiory korespondencji z Komitetem Narodowym we Francji, niezwykłe pomysły i do wyciepne afisze propagandowe, zbiory odznak sokolich i wojskowych z Ameryki oraz mnóstwo innych zbiorów, posiadających historyczną wartość.

Bogato wyposażony jest również dział, ilustrujący ruch hallerowski we Włoszech, oraz materiał, dotyczący Rosji, bliskiego i dalekiego wschodu.

Osobny znów dział przedstawia armję gen. Hallera w kraju oraz armję ochotniczą z r. 1920.

Niezmiernie ciekawa, obfitująca w cenne dokumenty i pamiątki wystawa ta ma stać się zaczątkiem archiwum Polskiej Armii Błękitnej oraz dalszych, okazalszych imprez wystawowych.

Wczoraj po południu wystawę zwiedził Prezydent Rzeczypospolitej, p. Wilson, przedstawiciele rządu, władze miejscowe i goście z Ameryki. Prezydenta i gości oprowadzał gen. Haller, udzielając szczegółowych wyjaśnień. (z)

Przy przeculeniu, bólach głowy, bezsenności, ospałości, przygnębieniu, uczuciu strachu posiadamy w naturalnej wodzie gorzkiej „Franciszka - Józefa” niezawodny środek domowy do usunięcia wszelkich zaburzeń przewodu pokarmowego w każdym jego odcinku. np 4290

Teatr dla wszystkich we Dworze Huggera

W najbliższych dniach na afisz przedstawień popularnych wejdzie kapitalny i niezmiernie zabawny wodewil „Robert i Bertrand”, urozmaicony śpiewami i tańcami, i stanowiący dla szerokiej publiczności jedną z najmielszych atrakcyj.

Niebywale obniżone ceny dają każdemu możność zobaczenia tej kapitalnej farsy, a intencja Teatru Nowego, dążącego do popularyzacji sztuki i nawiązania kontaktu z najszerszymi masami, zasługuje na usilne poparcie.

A więc, kto pragnie spędzić wesołą wieczór — do „Dworu Huggera”.

Odgrzył mu palec

Niezwykle przykra przygodę miał dziś po północy w lokalu restauracyjnym Kubika mistrz krawiecki Jan Heitner (Krzyżowa 2).

W chwili, gdy p. H. znajdował się we wspomnianym lokalu w towarzystwie kolegi, przybyły tam blacharz Zandecki, mieszkający przy ul. Dąbrówki, począł bić szklankami eksperymentki. Zagrożonym kobietom pospieszył z pomocą p. Heitner, co wprowało Zandeckiego w taką furję, że odgrzył p. H. pół palca serdecznego lewej ręki.

Rana była tak niebezpieczna, że Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) musiało przewieźć p. H. do szpitala celem dokonania operacji. (k)

Dzis spotykamy się wszyscy

na zlocie Sokolstwa

z udziałem wybitnych gości zagranicznych
na stadionie miejskim.

Początek o godz. 16 — Kasy otwarte od godz. 14

autorka „Dnia jego powrotu” musi wprowadzać do swych utworów poważne dociekania na różne tematy, nie wyłączając nawet filozofii, a przedewszystkiem — psychologii. Wskutek tego jej dialog nie posiada subtelnej lekkości, nie jest zbieranią dowcipów i mniej lub więcej trafnych powiedzeń — ma on jednak nieladajaki ciężar gatunkowy: opiera się na gruntownie przemysłanym materiale. To nie są plewy słowne, które zmiecie przygodny wietrzyk za łada podmuchem, — lecz napełnianie ziarna, budzące leniwy umysł słuchaczy z uśpienia. Napewno niejedno z nich zakiełkuje i zmusi do zastanowienia się. A niewiele jest — zwłaszcza w chwili obecnej — takich sztuk!

Niestety utwory p. Nałkowskiej posiadają poważne minusy. Coprawda w „Dniu jego powrotu” widać już pewną poprawę, pewien postęp we wnikanii w tajniki teatru, ale jeszcze autorka nie wyzwoliła się z pęt powieści, jeszcze nie umie puścić w ruch niezwykle kapryśnej maszynki, której na imię akcja. Dlatego też pierwszy akt nuży swą mo-

notonnością, męczy umysł, nie pozwalając mu ani na chwilę odetchnąć. Następne — są już znacznie lepsze, ale wciąż tylko mówią na scenie, a niewiele się na niej dzieje.

Jej postaci należą do gatunku — poszukujących aktorów. Muszą znaleźć — specjalnie bodaj w „Dniu jego powrotu” — odpowiednich wykonawców, którzy potrafią z tych niezwykle skomplikowanych częsteczek, z jakich składa się każda, stworzyć całość. Dopiero wówczas rzecz sama nabiera właściwych walorów i może oddziaływać na słuchacza. W przeciwnym wypadku robi się mimowoli krzywdę autorce. Nic tu nie pomoże ani doskonała reżyserja p. Wysockiej, ani solowy popis p. Soliskiej — nieco za monotonny pod względem głosowym — ani najlepsze chęci pozostałych wykonawców. Wreszcie śmiem wątpić, czy takie ponure dramaty, oparte na odwiecznych motywach zbrodni i kary, są obecnie odpowiednie i to — w pełni kamikult.

J. Herniczek.

Z życia Polonji amerykańskiej

Z holdem dla Mistrza — Rozwiane wersje — Traktat przyjaźni — Trudne zadanie pana Czerbaka — Wstrząsy bankowe — Język polski na uniwersytecie de Paul — 10-lecie Dziennika Związkowego — W trosce o młode pokolenie — W fali upałów — Prawo o rejestracji cudzoziemców — Wychodzą polski współbudowniczy wielkości Stanów — Użnanie cichych zasług polskiej pracownicy

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Chicago, w czerwcu.

Polonia amerykańska, nie mogąc brać udziału w pięknej poznańskiej uroczystości odsłonięcia pomnika wielkiego prezydenta Stan. Zjedn., Woodrowa Wilsona, łączy się z rodakami serdeczną myślą i bratnim uczuciem, składając zarazem cichy, lecz głęboki hołd najszlachetniejszemu synowi Polski, Ignacemu Paderewskiemu.

Wśród tutejszej Polonji rozwiewają się powoli wersje o rzekomo zaofiarowaniu Mistrzowi stanowiska ministra skarbu, czy nawet prezydenta państwa. Polacy amerykańscy, przebywający czasowo w kraju, nasięgneli dokładnych wiadomości i na ich podstawie przesyłają całkiem inne wieści. Paderewski kocha Polskę, lecz bezinteresownie i dostojeństw nie pragnie, a o udziale w rządzie ani myśli. O jakimkolwiek porozumieniu z „sanacją“ nie ma też mowy, dopóki sprawy zbrodni brzeskiej nie zostaną ukarane. Paderewski swoją osobą nie będzie ratował autorytetu innej osobistości, o której tutejsza „sanacja“ głosi, że z rządami w Polsce da sobie doskonale radę. Paderewski może uratować Polskę, lecz wątpliwe jest, czy będzie się bawił w politykę, zwłaszcza, że dominujące obecnie w Polsce klice nie tyle chodzi o dobro narodu i kraju, co o utrzymanie się przy władzy. W takich warunkach szkoda sił i zdrowia Mistrza na niepewne polityczne eksperymenty.

Paderewski, fundując pomnik Wilsona, pragnął odnowić i zacieśnić przyjaźń Polski z Ameryką. Pomnik prezydenta Wilsona, wielkiego przyjaciela Polski, postawiony w Poznaniu, ma po wieczne czasy upamiętniać narodowi polskiemu, że mądry i wielkoduszny Prezydent amerykański dopomógł Polsce w decydującej chwili, wznieść się do samodzielnego życia.

Ze źródeł dobrze poinformowanych tutejsza Polonia dowiaduje się, że dzięki ofiarności Mistrza Polska otrzyma wkrótce jeszcze jeden pomnik wybitnego Amerykanina. Będzie to pomnik pułkownika House'a, doradcy i przyjaciela prezydenta Wilsona. Pomnik, wykonany w Paryżu, niebawem przewieziony będzie do Polski.

Dziwnym zbiegiem okoliczności pomnik wybitnego męża amerykańskiego stanął na ziemi polskiej właśnie w chwili, gdy Polska zawiera traktat przyjaźni ze St. Zjedn. Traktat przyjaźni, łącznie z niedawno zawartym traktatem handlowo-konsularnym podpisali ze strony Stanów Zjednoczonych sekretarz stanu Stimson a ze strony Polski ambasador, Tytus Filipowicz.

Chicago przygotowuje się do wystawy międzynarodowej w r. 1933. Wznoszą się już potężne budowle, imponujące rozmiarami gmachy, gigantyczne pałace. Cała ta akcja budowlana jest ściśle związana ze zwalczaniem bezrobocia, które w Chicago przybrało zagrażające rozmiary. Nowy burmistrz, p. Czerbak ma bardzo trudne do spełnienia zadanie, zastawszy po swym poprzedniku Thomsonie gospodarkę miejską okropnie zabagnioną. Czerbak walczy z pustkami w kasach miejskich, spowodowanymi zaniedbaniem ściągania podatków we właściwym czasie, z bandytyzmem, korupcją w urzędzie i policji a wreszcie z ustawą prohibicyjną, której jest stanowczym przeciwnikiem. „Słowiańskie rządy“, jak je tu nazywają, z tej racji, że spoczywają w ręku Czecha Czerbaka i Polaka Nowaka, sprawującego urząd skarbnika miejskiego, mają niełatwe zadanie, lecz jest nadzieja i niejedno na to wskazuje, że dadzą sobie z tem wszystkim radę.

Chicago przeżywa obecnie poważne wstrząsy bankowe. W ostatnim czasie zamknięto dwadzieścia banków, a m. in. North - Western Trust and Savings, założony przez s. p. Jana Smulskiego. Przyczyną upadku banków jest run depozytarjusz, spowodowany brakiem zaufania. North - Western Trust, zwany powszechnie Bankiem Polskim ogłasza, że posiada dostateczne fundusze na pokrycie swych zobowiązań i nikt nie zostanie pokrzywdzony. Finansiści amerykańscy zamierzają połączyć cztery z pięciu największych banków w Chicago w dwie instytucje bankowe, celem uleczenia dość groźnej depresji finansowej.

Uniwersytet de Paul wprowadził wykłady języka polskiego. Pierwszy kurs, prowadzony pod kierownictwem ks. Stanisława Różaka, obejmuje gramatykę, ortografię i składnię, a drugi kurs, wyższy, literaturę polską oraz studjum dzieł największych poetów i pisarzy polskich.

W dniu 20 czerwca, jako w pierwsze dziesięciolecie istnienia „Dziennika Zjednoczenia“ wydał specjalny jubileuszowy numer, zawierający bogaty i interesujący materiał, obejmujący całokształt zagadnień polskich ze wszystkich dziedzin, pióra wybitnych ludzi w Polsce i na wychodźstwie.

Polonia amerykańska jest patriotycznie usposobiona i z myślą o zachowaniu swej narodowości buduje coraz to nowe kościoły i szkoły parafialne, jako najskuteczniejszy środek przeciwko wynarodowieniu. W Blue Island, Ill., poświęcono kamień węgielny pod nowy kościół i szkołę w parafii św. Izydora. Proboszczem jest ks. Tadeusz Nowak. Każda nowa placówka religijna powstała siłami wychodźców naszych, jest zarazem placówką narodową i twierdzą obronną dla młodego pokolenia.

Chicago nawiedziła ostatnio fala upałów, powtarzająca się tu prawie rok rocznie. W rozpalonych murach olbrzymiego miasta panuje powietrze trudne do oddychania. Dziesiątki ludzi padają codziennie na ulicy i umierają z gorąca.

Stan Michigan uchwalił prawo o rejestracji cudzoziemców. Bil ten dotyka przedewszystkiem naszych wychodźców. W samym Detroit rejestracji podlega przeszło 100,000 cudzoziemców. Muszą oni w przeciągu 30 dni zapisać się w policji stanowej i wykazać dowody legalne przybycie. Uchwałę powyższą popiera wielki przemysł. Bez karty rejestracyjnej robotnik nie otrzyma pracy a nielegalnie przybyły ulega deportacji. Ustawa ta jako bezwzględna i bezsumienna spotyka się jednak z licznymi protestami; to też mimo, że bil ten przeszedł, gubernator stanu, Brucek wstrzymuje się na razie od podpisania go. Gdyby uchwała weszła w życie, prowadzący innych stanów również usiłowałiby przeprowadzić go u siebie. Takimi to drażniącymi ustawami, usiłuje Ameryka pozbyć się zbytecznych ludzi. Potworne ogromem maszyn wyparły pracowite ręce ludzkie. Przerabiany w mądrości mózg człowieka wymyślił wynalazki, zastępujące tysiące ludzi.

A nie tak dawno jeszcze na miejscu teraźniejszych bogatych miast, rozciągały się dzikie puszcze a tam, gdzie obecnie wznoszą się wielkie zakłady przemysłowe, rozlewały się po pustych wybrzeżach wody olbrzymich jezior. Wtedy to stanęły na ziemi amerykańskiej z drzewa skłcone chaty pierwszych wychodźców polskich. Gołymi rękami wydzielali ci wytrwali pracownicy po kawałku ziemi z pod korzeni wiekowych drzew - olbrzymów i użyźniali ją potem i krwią własną, ściełając drogę pod przyszłe bogactwa Stanów. Dzisiaj Ameryka cudzoziemcom tego nie pamięta.

Wychodzą polski pozostał jednak wierny i lojalny wobec swej przybranej ojczyzny. Jest poważnie pracownikiem cichym, obowiązkowym i uczciwym. Nierzadkie są wśród naszej szarej rzeszy wychodźczej charaktery tak prawe i dostoje, że nawet niechętny obcym Amerykanin, spostrzeże to i uznaje.

Pisma amerykańskie podały niedawno wiadomość o śmierci Polki, Pauliny Szczepańskiej, która przez lat 20 pracowała w służbie rządowej, jako nocna czystościelka biur pocztowych. Na skromnym tym posterunku Szczepańska odznaczyła się tak pięknymi zaletami charakteru, że wyróżniono ją kilkakrotnie za rzetelną pracę, obowiązkowość i dobroczynność. Szczepańska, zawsze bardzo uczynna, opiekowała się przez czas dłuższy pięciorgiem drobnej dziatwy pewnego urzędnika pocztowego, którego matka, ciężko chora, przebywała w szpitalu. Za troskliwą opieką nad dziećmi i za swe poświęcenie nie przyjął wynagrodzenia, zaspokajając się obowiązkiem chrześcijanki. Uczciwej tej pracownicy sprawiono wspaniały

pogrzeb, w którym wzięli udział wszyscy urzędnicy pocztowi z pocztmistrzem Kellogiem na czele.

Wśród rodaków i rodaczek naszych za morzem nie brak zresztą podobnych do Szczepańskiej, pełnych zalet charakteru ludzi.

B. R.

Pamięci dr. Leona Mieczkowskiego

Zeszedł z tego świata śmiercią nie zwykłą prawdziwy chrześcijanin — wierzący katolik.

Prze całe swe życie walczył o życie cudze, umiejętnie, wytrwale, niestrudzenie. Patrzył na ból ludzki i umiał go łagodzić, — wysłuchiwał skargi i żale i potrafił je uciszać, bo odczuwał, odgadywał, rozumiał. Płonął w Nim nieprzeparta silna wola ulżenia cierpieniu, — znajdował w sobie stokrotną siłę, aby nieść pomoc zawsze i o każdej porze. W dzień pracował ze zdumiewającą zręcznością i pewnością ręki, — nocami zaś cierpiał z cierpiącymi, wijąc się w niepokoju i moralnym bólu. Ten człowiek, „o duszy gołębiej“, wrażliwej a czulej, opłacał łzami i wewnętrznym szarpaniem los tych, których wyratować nie był w stanie, — a za wydatę śmierci istnienia ludzkie śpiewał swój hymn dziękczynny, przystępując do Stołu Pańskiego.

Mijały lata gorączkowej, niezmordowanej pracy — a wraz z niemi targały się wrażliwe, przeczulone nerwy, otoczyły go czarnym pierścieniem, wlokły się za nim, niby mara ponura, zjadła, twarde, rozszalała. Chciał je leczycy słowem, górami, zapachem smereków.

Lecz tam napadł go sen, dziwny, męczący sen. Ułudne zmyry i zwody pisały dokoła Niego, niewyjaśnione, smętne gwary jęły szeptać niezrozumiale, niepokojące, palące słowa. Stała nad Nim ciężka beztłona udręka. Aż zjawiał się przed Nim człowiek, taki biedny, cierpiący, ale inny niż wszyscy, bo był bez serca. Nie posiadał go. Nie dano mu serca. Przechodził przez życie, martwy, zimny, nieczuły, cierpiąc katowskie nieznębione. Napróżno wyciągał ręce w bezdennej rozpacz, szukał tego, co stanowi treść i wartość życia, wolał szlochającym głosem „Dajcie mi serce“.

I wówczas ten, który nie potrafił być obojętnym na niedole ludzką, usłyszawszy te modły, drgające żywym bólem, nie zawahał się ani na chwilę, — całą siłą szarpnął za swe własne gorące, wielkie serce i złożył je w ofierze cierpiącemu człowiekowi.

Lecz — ze snu swego nie obudził się więcej...

Września.

H. M.

Jadwiga Dębicka i Stermich-Valcrociata

Znakomici i cenieni artyści wystąpią w sobotę, dn. 11 bm., w operze Pucciniego „Cyganeria“.

Występ ten wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie znawców ich talentu.

SPORT

Piłka nożna

W ostatniej chwili przypominamy o spotkaniu Poznań — Kraków, które odbędzie się dziś o godz. 18 na boisku „Warty“. Bilety nabywać można wcześniej w sekretariacie PZOPN od godz. 11 do 13 przy ul. Skarbowej 21, I pr.

Tennis

Międzynarodowy turniej w Wimbledonie zakończony został w sobotę. W grze podwójnej panów zwycięstwo odnieśli Amerykanie Lott i van Ryn, bijąc Francuzów — Cocheta i Brugnona w stosunku 6:2, 10:8, 9:11, 3:6, 6:3; w grze podwójnej pań zwyciężyła para Sheppard-Barron i Mudford, bijąc parę Metaxa i Sigard (która w półfinale pokonała nie spodziewanie parę Nuthall i Wittingshal 3:6, 6:3, 6:4; w grze mieszanej zwycięstwo odniosła para amerykańska Harper i Lott, zwyciężając parę Readley i Collins 6:3, 1:6, 6:1. (Tel. wł.)

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś arcydzieło Moniuszki „Straszny dwór“ z pp. Zmigród — Fedyczkowska, dr. Roesslerówna, Majchrzakówna, Karska, Karpaczkim, Urbanowiczem, Zathayem, Tarnawskim i Sendekim na czele. W poniedziałek, dnia 6 bm., uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Paderewskiego. Wystawione będzie dzieło jego „Manru“ w premijowej obsadzie z pp. Bojar — Przemieniecka, Stanisławem Drabikiem, Tyłewską, Majem i Karpaczkim na czele; udział całego baletu. Oba przedstawienia zaszczyca goście zagraniczni. Kierow-

nictwo obu oper dyr. Wojciechowski. We wtorek, dnia 7 bm., w parku Wilsona o godz. 8.30 po cenach popularnych operetka „Orliów“. Przedprzedaż biletów w Teatrze Polskim od 10—17.

— **Z Teatru Polskiego.** Ostatnie przedstawienia niezwykle efektownej, pełnej satyrycznego wyrazu sztuki Macieja Wierzbńskiego „Kajzer“ odbędą się w niedzielę i w poniedziałek, poczem „Kajzer“ ustąpi na czas dłuższy z repertuaru.

Wszystkie dotychczasowe przedstawienia tej ciekawej sztuki odbyły się przy wypełnionej doszczętnie widowni Teatru Polskiego. Sztukę i koncertowo zgranych wykonawców darzono gorącymi oklaskami. — We wtorek ukaże się po raz pierwszy arcyciekawa, sensacyjna sztuka duńska „W nocy ze środy na czwartek“, wyreżyserowana przez N. Młodziejowską. Nowość otrzymała doborową obsadę, którą stanowią pp. Grabowska, Liebekówna, Zasempianka, Kwiatkowski, Noskowski, Nowacki, Biesiadecki, Kordowski, Komornicki, Tyłczyński i t. d. Nową malowniczą oprawę dekoracyjną przygotował p. Węgrzyn.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś i jutro wyświetlona nowość Z. Nałkowskiej „Dzień jego powrotu“, która na wczorajszej premierze zyskała sobie niebywałe powodzenie. Rolę główną kreuje jak zawsze po mistrzowski znakomita artystka p. Irena Solska, reżyseruje p. Stanisław Wysocki.

Zespół Teatru Nowego, występujący w międzyczasie w sali „Dworu Huggera“, daje codziennie o godz. 8 wieczorem niesłychanie zabawną farsę „Florette i Patapon“. Ogromnie zniżone ceny biletów (już od 75 gr) umożliwiają wzięcie udziału w tem arcywesołym przedstawieniu jaknajszerszym warstwom publiczności. W poniedziałek i we wtorek przedstawienia we Dworze Huggera nie odbędą się.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Tęcza“ wyświetla film z Albertinim p. t. „Niezwyciężony“. W kinach oglądamy jeszcze Albertiniego mimo, że nie żyje on już od dwóch lat. Albertini — najpoważniejszy konkurent Harry Peel'a — zmarł jako ofiara swego zawodu, gdyż zabił się, wykonując jakiś śmiertelny skok dla filmu. W „Niezwyciężonym“ Albertini gra rolę cyrkowca, który dzięki swojej umiejętności otwierania zamków dostaje się w przykre tarapaty. Film ma barwną i żywą akcję; pod względem fotograficznym jest wykonany starannie. (Ga)

Kino „Odeon“ wyświetla film pod tyt. „Łzy ukojenia“. Są to dzieje niedobranego małżeństwa. Żona odchodzi od męża, aby umrzeć dla świata i wstąpić do klasztoru. Po latach wraca jeszcze na krótko do domu, aby jako „siostra Maria“ pielęgnować w ciężkiej chorobie swą córkę, która nie wie, iż jej matka żyje. Gdy zaś córka wróciła do zdrowia i wyszła szczęśliwie z klasztoru, którego kochała, szczęście siostry Marji zdala od świata, w murach klasztoru jest jeszcze pełniejsze. (Ga)

Film jest zrobiony poprawnie. W rolach głównych oglądamy Werner Pitschaua i Iris Arlak. (Ga)

Kino „Orzeł“ wyświetla dwa filmy: „Królowa puszczy“ i „Groźny opryszek“. Pierwszy film jest awanturniczą egzotyczną historią, obfitującą w nieprawdopodobieństwa. Akcja jest trochę przeładowana nadmiarem intryg i bohaterów drugoplanowych. Dawniejsza technika zdjęć wskazuje, że musi to być jeden ze starszych obrazów. W rolach głównych oglądamy Rio Nobile (książę), Ritę Sauner (Maud) i Verę Polly (ks. Radanika). — Drugi film jest bezpretensjonalnym, wcale nieźle zrobionym filmem amerykańskim z dzikiego zachodu (ale bez cowbojów) z czarnymi charakterami, szlachetnym i bohaterem inżynierem, ładną panną Alicją i szczęśliwym zakończeniem, gdyż inżynier ratuje p. Alicję z powodzi. (Ga)

Telegramy niedoreczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa nr. 6, I piętro, pokój 123. Telefon 5700.

1. Chodzież — Remlein per adres Renz Dąbrowskiego.
2. Kraków — Dr. Zofia Przylipiakówna Uniwersytet.
3. Bydgoszcz — Przylipiakówna, Uniwersytet.
4. Ciekowice — Włodzimierz Szuchiewicz, Uniwersytet.
5. Ryglie — Piotr Wojtowicz, Uniwersytet.
6. Inowrocław 1 — Hoffmann, 3 Maja.
7. Sedzin — Zaborowski mieszkaniec Bieniewski, Skarbowa 17.
8. Wydrzno — Anastazja Kazmucha, Poznańska 27a, mieszkanie Kozłowskiego.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 4. 7. (PAT.) Londyn za zł 1 ft. st. 43,42; Praga za 100 zł 377,15 do 379,15; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79,47 do 79,75; Zurych za 100 zł 57,85; Berlin za 100 zł noty grubsze 46,95—47,35; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,10 do 47,30.

RUCH KOBIECY

pod redakcją: dr. Bożeny Stelmachowskiej.

Prezydentowa Wilsonowa w Poznaniu

Przybyła do Poznania panią Prezydentową Wilsonową witają wszystkie kobiety Wielkopolski z radością, łącząc z jej osobą, jako towarzyszką życia i prac wielkiego przyjaciela Polski Wilsona, uczucia hołdu i wdzięcznej pamięci.

W sercach wszystkich Polek żyje niewygasłe wspomnienie Tego, który w głębokim poczuciu sprawiedliwości

uznał i zrozumiał prawa Polski do swobodnego istnienia w granicach jej przynależnych, jako równorzędnego współzynnika podniesienia i rozwoju kultury światowej.

Przedstawicielki organizacji kobiecych pod egidą Narodowej Organizacji Kobiet urządzają w niedzielę przyjęcie dla pani Prezydentowej Wilsonowej.

Niechże więc dnie 4 i 5 lipca, dnie wielkich wspomnień i dnie nadziei staną się etapem, od którego liczyć będziemy nowy rozwój ducha patriotyzmu i entuzjazmu zdolnego nas opancerzyć skutecznie przeciw wszelkim przeciwnościom i trudnościom pracy narodowej i napędzić radośnym poczuciem siły zdolnej do czynu i ofiary. Niechże państwo znajdujące się w momencie ciężkiego przesilenia znajdzie w kobiecie narodowej oparcie, pomoc i ratunek.

Gościna Słowianek w Zakopanem

Witaliśmy drogich nam gości po słowiańsku i staropolsku, chlebem i solą, jak przyjaćli i swoich, gdy wesoło i gwarnie rozgościli się w Bristolu, oczekujące wypoczynku nareszcie po trudach drogi i pracy wyczerpującej w Warszawie. Po nocy pełnej czaru, wstał dzień cudny, w którym samochód chwycił nasze podróżniczki, unosząc je wśród malowniczych widoków do celu wycieczki — Morskiego Oka. Zdawało się, że tu nasze Słowianki zetknęły się z ziemią prastarą, lechicką, bo zachwyt ich nie miał granic. Podejmowało gości naszych Tow. Tatrzzańskie, obiadem w schronisku, zaś znany profesor i pisarz Podhala p. Goetel obrazował naturę Tatr, oraz podjęte dzieło tworzenia Parku Narodowego na pograniczu Polski i Czechosłowacji. Słuchaczki chwaliły się, że zrozumiały wszystko i dużo z tej pięknej przemowy skorzystały. Przejazdka po błękitach cudnego jeziora, oraz poznanie Czarnego Stawu wyżej leżącego dopełniły wyprawy, po której czekała ich miła niespodzianka w Bristolu, gdzie w jednej z sal dzielnie nasze panie z Koła Z. K. S. przygotowały wystawę wytwórczości miejscowej z Zakopanego, więc: kilimy, hafty, koronki, zabawki, rzeźby, obrazy artystów miejscowych — znanych już nawet w kraju całym. Mimo bogatej wytwórczości tego rodzaju w krajach własnych, goście nasi znaleźli urok nowy w wytwórczości polskiej, którą podziwiali szczerze. Dalej zwiedziły panie gmach wspaniałego sanatorium naukowo-liczyńskiego, poznawały styl nasz góralski i jego piękne okazy, nareszcie zgromadziły nas wszystkich razem bankiet i wieczornica w salach Bristolu. Przyznać można, że był to kulminacyjny punkt tej rzadkiej, a tak urozmaiconej, pełnej wrażeń i wynurzeń gościnny. Dziwnie prędko podnosił się wysoki nastrój tej słowiańskiej prawdziwie kobiecej bielszady, gdyż panów było zaledwo kilku, jak zastępca p. burmistrza dr. Jasiński, który powitał serdecznie zebranych ciepłym przemówieniem, następnie p. redaktor pisma „Echo” dr. Sawczak i najstarszy skrzypek-góral Obrochta, który też

imieniem górali udalnie witał gości, dziękując za przyjazd do Zakopanego. A potem z kolei przemawiała najbardziej zasłużona działaczka i propagatorka idei p. Smolarzowa-Capkowa, obrazując powstanie i rozrost Zjedn. Kob. Stow. oraz przebieg kongresu w stolicy, na którym niestrudzona prezeska Z. K. S. w Pradze została wybrana obecnie na wice-przewod. ogólnej Centrali na idące dwa lata w Polsce. Jako druga wice-przewod. Centrali w Warszawie wybraną została dzielna p. Prodanowicz jugosłowianka z Belgradu, gdzie jest wice-przewod. Z. K. S. tamże. Zabrała głos więc następnie, mówiąc o doniosłości idei samej, o nakazie zbliżenia, przyjaźni w słowach mocnych, z głębi duszy, wzywając z zapalem o zapomnieniu o wszelkich podziałach, granicach, gdyż jest i powinna być jedna wielka, przyjazna, bratnia Słowiańszczyzna. Pięknie mówiła, gorąco, z potęgą wiary i serca, wiceprez. p. Prodanowicz, po której wstała znana poetka czeska p. Traskowa-Pieskowa, konsulowa ze Lwowa, darując nam, prześliczną deklamacją wiersz własny, wypowiedziany u grobu Mickiewicza na Wawelu, a potem wiersz drugi „Kobieta Słowiańska”. Niżej podpisana podnosiła wagę idei w życiu kobiet, misję Słowiańszczyzny, stopień wyższy, na który w tej pracy występują kobiety. Wiceprezeska Koła Z. S. w Zakopanem, p. Bogucka-Cybulska scharakteryzowała przebieg kongresu, do którego prac wniosła duży wkład energii swej i zapалу, zapraszając przytem na wieczornicę góralską, do której wnet stanęły diarskie, piękne pary chłopców i górali. Popisy te pięknie zachwyciły zwłaszcza panią Rabasową z Pragi, która w tym artyzmie ludowym pracuje, więc zapozna z nim Czechów i przysła tu, dla nas, opisy i wzory sztuki ludowej w Czechosłowacji.

Przed odjazdem dnia 18. bm. udało się jeszcze odetchnąć cudnym pięknem doliny Kościeliskiej i zapoznać się z ciekawymi okazami muzeum w Zakopanem, po którym oprowadzał tak łaskawie i objaśniał ze znanym prof. p. Gajewicz.

Wszystko ma swój koniec — godzina odjazdu nadchodziła. Udałyśmy się wszystkie na stację, do chwili ostatniej ruszenia pociągu korzystając z tej tak drogiej nam gościnny, która zacieśniła jeszcze łączące nas węzły i napędziła smutkiem, że oto już koniec naszego święta przyjaźni. „Za dwa lata — do Belgradu — na kongres, do pięknej, malowniczej Jugosławii! Zegnajcie — bądźcie zdrowe. Budujcie Słowiańszczyznę — niech żyje wielka, sprawiedliwa, silna i wolna zawsze”. Została jasna smuga wspomnień i wiara niezłomna w twórcze, wstające dzieło Słowianek.

St. Laudyn Chrzanowska.

W hołdzie Ignacemu Paderewskiemu

Tak jak całe społeczeństwo tak i ogół kobiet wielkopolskich z niezmiernym żalem przyjął wiadomość, że wielki Obywatel Polski, nie przyjeżdżając do Poznania. A przecież w chwili odsłonięcia pomnika Wilsona wszystkie myśli zbiegały się ku postaci Paderewskiego i ku tym chwilom przed laty 12, gdy wraz z przyjazdem Paderewskiego do Poznania zabłysła dla nas jutrzienka wolności!

Imię Ignacego Paderewskiego łączy się dla nas z najpiękniejszą chwilą zmartwychwstania naszej Ojczyzny. Z mgły wspomnień wykwiła ów wieczór pamiętny, gdy w powodzi światła pochodni, wśród morza rozkołysanego radośnie tłumy przeciągał w pochodzie triumfalnym przez miasto ten, który w danej chwili stał się uosobieniem wolności, niepodległości, ziszczenia snów o samodzielności i potędze!

Dziś, gdy po latach dwunastu przybył znowu Paderewski do Poznania, poprzedzony radośnym napięciem uczuć wszystkich echem wspomnień i przeczućmi lepszej przyszłości w sumieniu społecznym budzi się refleksja na temat tego, czem byliśmy wówczas i czem jesteśmy dziś.

Kobiety obozu narodowego, stały w zwartym szyku na posterunku patriotycznym przy warsztacie pracy narodowej, z ręką na pulsie stawających się dziejów w chwili, gdy wraz z przyjazdem Paderewskiego rozpoczęło się Powstanie Wielkopolskie! — Wychowanie przez matki-Polki pokolenie powstańców i wojaków szło w bój i ku zwycięstwu. Przy boku mężów, braci i synów stanęły kobiety w służbie Czerwonego Krzyża! — W chwili budzenia się do życia młodej państwowości polskiej kobiety czuwały na wszystkich posterunkach i stały się spontanicznie i entuzjastycznie współtwórczyniami państwa! — Kobiety to przedewszystkiem wyszedłszy z cienia najpiękniejszej konspiracji oświatowej stworzyły polskie szkolnictwo! — Z kobiet utworzyły się pierwsze kadry administracji państwowej i stanu urzędniczego. Kobiety ujęły w rękę ster spraw charytatywnych i dźwignęły go mężnie i ofiarnie przez ciąg lat naj-

cięższych powstania i wojny bolszewickiej. Praca społeczna kobiet uchyliła w głównej mierze niebezpieczeństwo rewolucji socjalnej i walki klas. Kobiety zorganizowane i organizujące stały się silnym i trwałym oparciem dla wszystkiego co polskie i one to przedewszystkiem, w przeciągu niewielu tygodni starły z oblicza Wielkopolski nalożony niemiecczyzny.

Kobiety wielkopolskie mogą być dumne i spokojne w sumieniu własnym, gdyż wielki świt zastał je czuwające i godne zaufania!

Dziś, wielka karta historii otworzona z ówczesnym przyjazdem Paderewskiego została już odwrócona i rozpoczęła się era nowa.

Po dwunastu latach pracy państwowej-twórczej otwierają się przed kobietą z obozu narodowego nowe horyzonty i czekają obsady nowe warsztaty działalności. Wraz z całą Europą znajduje się dziś Polska w ciężkim przesileniu ekonomicznym, a wraz z tem groźną wizją staje u progu domów naszych komunizm. Ponury cień bolszewickiego olbrzyma grozi nam od Wschodu, a równocześnie na Zachodzie zapalają się pożary nienawiści plemiennej Germanów. Cicha i zbrojna praca twórcza przerywają wciąż echa z oddali, więc dziś, nie tylko pracować nam trzeba, ale trzeba nam stwarzać bezustanne pogotowie obronne, ażeby uchylić zło, które może nadejść i zwyciężyć zło, które już jest! Polska staje znowu potrzebująca i osłabiona przed tymi, którzy ją kochają i żądają twardej, wiernej służby!

Uroczystości związane z odsłonięciem pomnika wielkiego syna Ameryki i wielkiego przyjaciela Polski Wilsona, który głosił, że fundamentem istnienia świata jest wolność i sprawiedliwość, chwile te podniosły i piękne powinny stać się nowym bodźcem do mężnego i wytrwałego rozwijania pracy narodowej na wszystkich polach.

Człowiek każdy męczy się nieraz psychicznie, wątpi i ustaje, ale winien korzystać z każdej chwili podnieśniej, która krzepi, odnaleźć w sobie z powrotem wiarę i męstwo i wzmacniać się samemu i krzepić drugich.

Z przeszłości żeńskiego szkolnictwa

Szkola Anastazji Warnka

II

Szkola p. W. stała zupełnie własnymi siłami finansowymi; pomocy pieniężnej przez cały czas ani od rządu ani od miasta nie odbierała żadnej, podczas gdy wszystkie szkoły żeńskie prywatnie prowadzone przez Niemki, znaczne subwencje dostawały, to też mogły zaprowadzać urządzenia odpowiednie nowoczesnym wymaganiom. Ze zaś szkoła była potrzebna, a tem samem przyczyniała się do dobra miasta, wykazało się to jasno przy zamknięciu szkoły pani A. Estkowskiej w r. 1906. Wskutek ubytku tej szkoły napływ uczennic do szkoły p. Warnka był tak znaczny, że trzeba było szkołę powiększyć i dwie klasy rozdzielić. Ponowne powiększenie szkoły okazało się znowu konieczne, kiedy w r. 1909 zamknięto szkołę pp. Danysz, po śmierci kierowniczkii Anny Danyszówny.

Od roku 1910 szkoła liczyła 9 osobnych klas z 10-letnim kursem nauk, klasa I, bowiem pozostała złączona z II., gdyż najwyższych klas nie absolwowały wszystkie uczennice, dlatego nie było w nich przepelnienia.

W r. 1909 skasowała p. Warnka u siebie internat, aby wszystkie siły poświęcić szkole, która przez te zmiany wzrosła w r. 1911 do 365 uczennic. Obsadzenie posad nauczycielskich, których przybywało w miarę jak się szkoła powiększała, sprawiała kie-

rownicze coraz więcej trudności. Księgom nie wolno było lekcji udzielać, profesorów Polaków nie było, z dawnych pozostał przy szkole do końca p. Marcinkowski; p. Warnka więc, pragnąc mieć przy szkole jak najwięcej sił polskich, obsadzała posady sumiennymi nauczycielkami Polkami. Oprócz tego udzielały lekcji nauczyciele Niemcy i kilka Niemek nauczycielek, o przyjmowanie, których w ostatnich latach dopominały się władze szkolne.

W r. 1908 przeprowadzoną została przez ministerjum pruskie reforma wyższego szkolnictwa dla kobiet. Obok szkół jednak, odpowiadających nowym wymaganiom z podwyższonym co do nauk planem, dozwolono także i na istnienie dawnego typu wyższej szkoły żeńskiej, zmieniając tylko nazwę. Urzędowo nazywały się takie szkoły „gehobene Schulen”, co oznacza szkołę wyższą nie reformowaną.

P. Warnka w szkole swojej reformy z r. 1908 nie przeprowadziła, stwierdziła bowiem, że dziewczętom polskim już dotychczasowe wymagania sprawiała wielkie trudności z powodu wykładu w obcym języku z pominięciem zupełnym ojczystego.

Pomimo tych wszystkich reform władze odnosiły się zawsze z nieufnością i niechęcią do tej ostatniej szkoły, zostającej pod kierownictwem przełożonej Polki i skupiającej (jak to było przez cały czas istnienia szkoły) jedynie dziewczęta polsko-katolickie. Przy końcu r. 1910 zarządzono w szkole p. W. kilkudniową rewizję, z

której władze skwapliwie skorzystały, aby nie tylko odebrać konsens długoletniej i zasłużonej kierowniczki szkoły, ale aby zarządzić skasowanie zupełnie szkoły od 1 kwietnia 1912 r.

Wszelkie starania o utrzymanie szkoły nadal w dotychczasowych warunkach t. j. pod kierownictwem młodszej siły pedagogicznej polskiej pozostały bezskuteczne, szkoła p. Warnka została zamknięta po 40-letnim przeszło istnieniu, równocześnie z przymusowym usunięciem się jej kierowniczki w stan spoczynku.

Przy zamknięciu szkoły składało się kolegium szkoły z 18 osób; pracowali bowiem przy zakładzie obok przełożonej panie: Czarnowska, Kierste, Knapowska, Kutznerówna, Kusterówna, Kremérówna, Laskowska, Maager, Mizerska, Stomińska, Wahlen, Werner i Weymanówna. Dalej panowie: Marcinkowski, Schwedler i Ujma. Po ks. Zimmermannie objął był opiekę duchową nad szkołą p. W. ks. Hoffman, w ostatnich zaś latach był jej troskliwym opiekunem ks. penitencjarz Ruciński.

Wskutek zmian, zarządzanych od czasu do czasu w warunkach szkolnych, mianowicie wskutek zaprowadzenia wykładu wszystkich nauk w języku niemieckim, zaszła w ciągu lat zmiana co do warstw społecznych, z których rekrutowały się uczennice szkoły p. W. Podczas kiedy w pierwszych latach istnienia szkoły uczęszczały do niej przeważnie dziewczęta z warstw wyższych, w ostatnich latach przeważał procent uczennic, pochodzących ze sfer średnich a nawet

drobnomieszczańskich. Pochodzi to stąd, że sfery możniejsze kształciły córki w domu do pewnego wieku, a na dokończenie wykształcenia wysyłały je za granicę, najczęściej do Małopolski, warstwy mieszczańskie zaś w miarę podnoszenia się materialnego starały się także o wyższe wykształcenie dla dzieci.

Te stosunki sprawiły, że szkoła p. Warnka w ciągu swojego 40-letniego istnienia wychowała całe szeregi dziewcząt, (przeszło 10 tysięcy) należących do wszystkich warstw społecznych. Uczennice szkoły p. W. zajmują dziś w świecie najrozmaitsze stanowiska, bądźto jako żony inteligencji wiejskiej i miejskiej, bądź jako samodzielne pracowniczki na rozmaitych polach pracy.

Nie wszystkie uczennice zakładu p. Warnka wyniosły z jej szkoły równy stopień wykształcenia; nie należy to bowiem jedynie od szkoły, ale w równej mierze od wrodzonych zdolności, a mianowicie od gorliwości i wytrwałości z jaką młodzież przykłada się do nauk w wieku szkolnym. Wszystkie jednak wychowanki tej szkoły wynieść z niej mogły w życie najpewniejsze podstawy szczęścia: t. j. umiłowanie ideałów religijnych i społecznych. Nie dziw więc, że znaczna kierowniczka tego zakładu cieszyła się uznaniem i wdzięcznością nie tylko byłych swych uczennic i wychowanek ale całego polskiego społeczeństwa. — Siostra rodzona mej babki i moja chrześna, Anastazja Warnka zmarła 5 sierpnia 1922, skończywszy lat 85. Marjan Swinarski.

RUCH MŁODYCH

Redaktor odpowiedzialny: Roman Fengler.

Dlaczego rozwija się Ruch Młodych?

Od jednego z działaczy O. W. P. otrzymujemy następujące uwagi:

W ostatnich czasach rozwój Ruchu Młodych w tutejszej dzielnicy przybrał rozmiary imponujące, a dla jego przeciwników katastrofalne. Młodzież wszystkich stanów i warstw garnie się wprost żywiołowo do Obozu Wielkiej Polskiej. Nie można nieraz nastarczyć popularnych „mieczyków” oraz referentów na liczne zebrania. Występ Młodych w Zbąszyniu na Zjeździe Katolickim wywarł na wszystkich ogromne i podniosłe wrażenie. Entuzjazm, jaki panuje na zebraniach — a jest on tem większy, im większe są robione Młodym trudności — świadczy najlepiej o żywiołowości ruchu.

Dlaczego Ruch Młodych tak świetnie rozwijał się w tej dzielnicy? Niewątpliwie w pierwszym rzędzie dzięki zdrowym i patriotycznym dążeniom oraz instynktom tutejszego społeczeństwa. To, co się dzisiaj dzieje w Polsce, i to, co się chce się wpajać w naród, jest całkowicie obce psychice tutejszej ludności, a zwłaszcza jego warstwy najczystszej — młodzieży. Przypuszczamy, że młodzież kozacka, czy perska tym metodą by się nie dziwiła, ale nasza się dziwi i je zwalcza. Jest ona nastawiona bardzo silnie przeciw Niemcom, pragnie mocnej i zdecydowanej wobec nich polityki, a wewnątrz kraju pragnie ładu, praworządności, sprawiedliwości i oddania władzy istotnie narodowi polskiemu, z ograniczeniem coraz bardziej panoszących się Żydów.

Jeżeli jednak Obóz Wielkiej Polski zdołał w tutejszej dzielnicy te zdrowe instynkty w masach rozbudzić, to stało się to również dzięki dobrej metodzie organizacyjnej.

Przedewszystkiem uznano, że powodzenia ruchu narodowego wśród młodego pokolenia tylko wówczas da pożądaną skuteczną, jeżeli ruch ten — który powstał na uniwersytetach na długo przed utworzeniem Obozu Wielkiej Polski — jak najszybciej przebieje się poza mury Wszechnicy i nawiąże kontakt z szerokimi masami. To się stało dzięki usilnej pracy wśród tych mas, wynalezieniu odpowiednich ludzi z poza terenu uniwersyteckiego, nawiązaniu z nimi koleżeńskich stosunków i powierzeniu im odpowiedzialnych zadań, z których wykonywali się równie dobrze, jak obozowcy z akademickim wykształceniem. Dzięki temu ruch nasz nie posiada już charakteru ruchu „intelektualistów”, „filozofów”, „teoretyków”, „ludzi od zielonego stolika”, ale ma wszelkie cechy ruchu życiowego.

Ruch Młodych nie mógłby się wszakże rozwinąć, nie mógłby zdobyć tej siły atrakcyjnej — jaka się coraz więcej zaznacza — gdyby po pierwsze nie posiadał swojej odrębności ideowej oraz organizacyjnej, a po drugie gdyby nie był dziełem Młodych, kierowanym przez Młodych.

Odrębność ideowa polega na tem, że Młodzi otrzymują specjalne wykształcenie obywatelskie w myśl nowych haseł, nowych dążeń ideowych, które zaznaczają się w całym świecie, jako wyraz przewrotu umysłowego i kulturalnego, o którym tak wiele się pisze. Dzięki tej pracy Ruch Młodych nie został zdegradowany do roli czyjejś organizacji młodzieży, ale jest istotnie ideową organizacją młodego pokolenia, które pragnie hasło swe realizować w ciągu długiego jeszcze życia, jakie na nie czeka. Pewność zrealizowania głoszonych przez siebie haseł, wpływająca z młodego wieku członków O. W. P., nadaje organizacji specyficzny charakter. Nieobciążona przeszłością, patrzy ze spokojem w przyszłość.

Z odrębności ideowej wypływa odrębność organizacyjna. O. W. P. nie jest zorganizowany tak jak jakieśkolwiek stronnictwo. Jego metody organizacyjne są jednak tego rodzaju, że mogą być zazwyczaj zaszczepione tylko w młodym wieku. Ludzi starszych do tego rodzaju pracy publicznej nie można by naogół przymusić. Świat zresztą przechodzi takie przeobrażenia, że przeważnie tylko młodzi mają dostateczną świeżość i bystrość umysłu oraz elastyczność ruchów, aby w nich się orjentować. Wreszcie tylko dzięki temu, że Ruch Młodych jest istotnie owocem wysiłków i pracy Młodych, którzy nim kierują, mogła idea Obozu Wielkiej Polski tak się ugruntować w młodym pokoleniu. Niekrepowani przez nikogo, młodzi mogli w rozwój

swojej organizacji włożyć dostateczną ilość entuzjazmu i zapału. Poza tem tylko fakt, że w Ruchu Młodych skupili się mniej więcej ludzie tego samego wieku i tych samych pojęć mogli się wytworzyć między nimi szczerze węzły koleżeńskie i przyjacielskie, które są podstawą każdego ruchu i warunkiem jego zwycięstwa. Pozostanie wielką zasługą władz O. W. P., że przyznano Ruchowi Młodych autonomię, bez której nie powstałaby żadna silna organizacja. Co najwyżej mielibyśmy do czynienia ze skartowaciami popychadłem. A tego obóz narodowy nie potrzebuje.

Wreszcie do rozwoju Ruchu Młodych przyczyniła się waleń „sanacja”. Stosowane przez nią szykany, represje a nawet gwałty wywołały skutek akuratu odwrotny od oczekiwanego. Nic tak nie rozbudzało Ruchu Młodych, nic tak nie podniecało młodzieży, jak takie, czy inne napaści, lub awantury. Doszło do tego, że wśród Młodych panuje przekonanie, że zebranie wówczas tylko się udaje, o ile jest „awantura”, zwłaszcza, że z tej „awantury” Młodzi zawsze wychodzą zwycięsko. Po każdej awanturze — wywołanej zawsze przez stronę przeciwną — można z matematyczną ścisłością przepowiedzieć masowy napływ nowych kandydatów do O. W. P. Nie można sobie wyobrazić bowiem lepszej reklamy.

Przypuszczamy, że Młodzi, którym w drodze na zjazd w Wągrowcu odebrano rowery, zapamiętają sobie słusznie to zdarzenie na całe życie i wspominać je będą jako niezwykle przejście z okresu chmurnej, lecz górnej młodości. A wspomnienia z młodości są zawsze najpiękniejsze i one tworzą charakter... Dziwić się należy, że „sanacja” okazuje tak mało zmysłu psychologicznego, że nie rozumie, iż walka z młodzieżą jest beznadziejna, że takiej walki nikt jeszcze nie wygrał, że można zastraszyć biednych chłopków na Polesiu, ale nie polską młodzież. Zresztą czy komu powinno zależeć, aby społeczeństwo składało się z tchórzów?

Oczywiście wspaniały rozwój Ruchu Młodych nakłada na jego kierownictwo coraz większe obowiązki. Kierownictwo to nie może być jednak tym rozwojem zaskoczony, bo robiło ono wszystko i to z początku wprost z niczego, aby dojść właśnie do takiego celu. Można więc patrzeć ze spokojem w przyszłość Obozu Wielkiej Polski. Powstawał on przecież w okresie niepopularności obozu narodowego i bierności społeczeństwa. Nie był to okres wspaniałych i uroczystych zjazdów, ale pracy od podstaw, przy samej ziemi. Najtrudniejsze więc czasy minęły, a owoce ich mogą zachęcać tylko do wzmocnienia twórczości ideowej i organizacyjnej oraz do jeszcze większego wyłączenia energii. Życie wykazało, że to dobra robota.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

ROZWÓJ RUCHU MŁODYCH W POWIECIE CHODZIESKIM

W dniu 28 i 29 czerwca b. r. delegaci Komitetu Młodych O. W. P. Dzielnicy Zachodniej kol. Jan Wyganowski, Zbigniew Sadkowski i Wiktor Rogalewski dokonali wizytacji czterech placówek w powiecie chodzieskim, a mianowicie Budzyna, Szamocina, Morzevia i Chodzieży. Przebieg zebrań wspomnianych placówek, jak również stan ich prac wykazał sprawne i sprężyste funkcjonowanie organizacji oraz jej świetny rozwój.

Zebranie placówki Budzyna.

Zebranie odbyło się w dniu 28 czerwca b. r. Gustownie udekorowaną salę wypełnili członkowie placówki oraz zaproszeni goście. Zebranie otworzył kierownik jej, kol. Walerjan Pleśniarski, witając przedstawicieli Komitetu Dzielnicznego. Po raporcie wygłosił obszernie przemówienie delegat Komitetu Dzielnicznego kol. Jan Wyganowski z Poznania, podkreślając w zakończeniu swych wywodów konieczność ekspansji placówki budzyńskiej na okoliczne wsie. Zakończył uroczysty moment dekoracji kilku Młodych „szczerbami” Chrobrego. Do dekorowanych przemówił kol. Wyganowski. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

Należy w zakończeniu zaznaczyć, że placówka budzyńska, mimo przeszkód jej stawianych, nie ustaje w pracy i coraz sprawniej funkcjonuje.

Uroczyste zebranie Młodych w Szamocinie.

Zebranie Młodych O. W. P. w dniu 28 czerwca b. r. w Szamocinie miało imponujący przebieg, nastrój na niem panował podniosły, z postawy i zachowania się zgromadzonych przebiegało silne przywiązanie do idei narodowej.

Sala obrad, pięknie udekorowana girlandami i sztandarami o barwach narodowych, przyjęła charakter oświecony. Na przedniej ścianie sali widniał na czerwonym polu olbrzymi biały orzeł, po jego zaś bokach mieścił Chrobrego. U góry pod wielkim napisem „Niech żyje Obóz Wielkiej Polski” umieszczono portret Romana Dmowskiego. U dołu zaś rzuciło się w oczy bojowe hasło — „Młodzi czuwajcie”.

Uroczystość Młodych zgromadziła przeszło dwieście osób. Zebranie zagał hasłem „Młodzi czuwajcie” kierownik placówki kol. Pawlicki. Następnie, po powitaniu obecnych, a wśród nich ks. proboszcza Filipowicza, prezesa Skibińskiego, delegatów Komitetu Dzielnicznego, kierownika powiatowego kol. Miedzińskiego, p. Pawlicki udzielił głosu kol. Janowi Wyganowskiemu z Poznania. Delegat Komitetu Dzielnicznego w godzinny referat oświecił wszechstronnie zadania Młodych, oraz przedstawił przeszkody, stojące na drodze, wiodącej do Wielkiej Polski. O nastroju zebranych świadczyły długotrwałe oklaski w czasie i po przemówieniu.

NOWA PLACÓWKA MŁODYCH W ZBĄSZYNIU

Liczy już 80 członków.

Dnia 26 czerwca odbyło się pierwsze plenarne zebranie nowej placówki Młodych O. W. P. w Zbąszyniu. Zebrało się około 80 Młodych. Na zebranie przybyli z wydziału powiatowego w Wolsztynie dr. Tadeusz Wróbel, sekr. pow. Mieczysław Frankowski oraz kierownik placówki w Wolsztynie Bron. Jastrząb i kol. Adam Przybyła. — Po referacie kierownika Młodych

dra Wróbla o strukturze organizacji naszej, jej celach i wytycznych oraz o sytuacji politycznej Polski, referował kol. Frankowski o sprawach organizacyjnych.

Młodzi są tu przepełnieni wielką wolą i energią do pracy — widać po nich, że nie długo będą się szczycić potężną placówką; stale napływają nowe zgłoszenia członków. Placówkę nową przyłączono, ze względu na komunikacyjnych i praktycznych do wy-

56 nowych placówek Młodych

powstało w ciągu czerwca w samym województwie poznańskim, w tem 48 placówek wiejskich.

Jak żywiołowe rozmiary przybiera rozwój ruchu Młodych O. W. P. w naszej dzielnicy, o tem świadczy fakt, że w ciągu miesiąca czerwca rb. powstało w samym województwie poznańskim 56 nowych placówek Młodych. Sieć organizacyjna coraz bardziej zaczyna ogarniać także wieś, czego dowodzi okoliczność, iż wśród wspomnianych 56 nowych placówek jest aż 48 wiejskich.

dziatu powiatowego w Wolsztynie. Gromkim okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz wodza naszego Romana Dmowskiego zakończył kol. dr. Wróbel zebranie.

Jak donosi „Orędownik powiatu wolsztyńskiego” — po zamknięciu zebrania doniesiono Młodym, że znany z swych praktyk filar „sanacji” zbąszyński Kotul zorganizował bojówkę przy pomocy znanych z niemilich i niezbyt czystych spraw towarzysza swego Ryby. Gdy członkowie Młodych O. W. P. znaleźli się w lokalu, w którym Kotul skonsygnował bojówkę, wywiązała się hałaśliwa wymiana zdań. Kotul chciał strzelać z rewolweru, lecz gdy widział, że nikt z Młodych strachu nie dostał, zmieknął i spotulniał, choć przedtem razem z sekretarzem miejskim Kuczyńskim krzyczeli, że tam w Zbąszyniu oni rządzą.

Nagle p. Kotul zaczął się wyrzekać „sanacji” i udawać, że właściwie jest on sokolem. Mimo tego, jakkolwiek wynajmował sobie — dla obrony człowieka, któremu płać 5,— zł dziennie, a w tym dniu zapłacił dodatkowo 5 zł, kazał się dla pewności odprowadzić do domu przez policjantów.

Kotul przestał się awanturować widocznie ze strachu przed postawą dwóch Młodych — a zauważono, że zamknął zupełnie, gdy mu ktoś z obecnych zarzucił jakieś niejasne sprawy w prowadzonym przezeń procesie jakiegoś Krygiera przeciwko skarbowi państwa o poważniejszą kwotę.

Ciekawem było tłumaczenie się Kotula co do wypowiedzianej na pewnym wiecu przedwyborczym „BB” groźby, że sprowadzi 3 pułki wojska i każe wszystkich poznańczyków powysztelać. Tłumaczył się tem, że „na wiecu to się tak gada” i „czasem głupstwo palnie”.

Widać, że stracił na humorze wódz „sanatorów” zbąszyńskich — przyznał przecież, iż wie, że „sanacja” się już kończy i że jest szczęśliwym, że już nie jest prezesem BB — bo przecież jest — sokolem.

Czego to z takiego człowieka nie robi strach, a trzeba dodać, że Kotul jest adwokatem.

Z Dzielnicy Zachodniej

— Uroczysta dekoracja mieczykami

Chrobrego w Kobylinie wielką manifestacją narodową. W niedzielę 7 czerwca obywatelstwo Kobylina było świadkiem niecodziennej uroczystości. O godz. 6-tej wieczorem zebrano się grono obywateli oraz Młodych w liczbie około 250. Przybyli na tę uroczystość placówki Młodych z Zdun i Krotoszyńska. Zebranie zagał kierownik placówki Kobylina kol. Faytanowski, udzielając głosu kierownikowi powiatowemu kol. Piechockiemu z Krotoszyńska. Mówca w twardych słowach wskazał na zło dzisiejszej ery i domagał się energicznej współpracy wszystkich obywateli dla budowania silnej mocarstwowej Wielkiej Polski o rycerskich szlachetnych zasadach i na zdrowych fundamentach. W odpowiedzi na to jeden z starszych obywateli zaczął w serdecznych słowach dziękować za otuchę, którą Obóz Młodych napawa w sercu obywateli, jednakże z powodu wielkiego rozczulenia szczerze się rozplakał, twierdząc, że to łyzy radości. Po występie chóru Obozu Młodych oraz wygłoszeniu deklamacji i udekorowaniu 20 członków zamknięto zebranie, by uraczyć gości wspólną kawką. Dla Kobylina było to święto niebywałe i każdy z gości wracał do domu pokrzepiony na duchu z pełnem postanowieniem szczerzej współpracować z Obodem Wielkiej Polski w myśl hasła „Bierność to zdrada narodu”, a zatem „Czuwajcie Młodzi”.

— Nowa placówka Młodych O. W. P. w powiecie gnieźnieńskim. Dn. 29 czerwca br. odbyło się na sali ochronki zebranie organizacyjne Młodych OWP w Niechanowie, któremu przewodniczył kol. Mieczysław Weiss z Gniezna. Po obszernym referacie o celach Obozu Wielkiej Polski wywiązała się szersza dyskusja, w której to ku założeniu placówki w Kędzierzynie. Po zamknięciu zebrania omówiono z nowo założoną placówką kędzierzyńską kilka spraw organizacyjnych i wyznaczono najbliższe zebranie, które odbędzie się w Kędzierzynie.

Jasne żakieci

Wkraczamy w okres przełomowy pod względem mody: lato jest w pełnym rozkwicie, a o jesieni jeszcze myśleć się nie chce. Sprawić sobie letnich rzeczy już nie warto, każdy nosi więc to, co sobie sprawił na początku lata. Jest to również sezon wyprzedzały i szalonych okazyj — niekiedy rzeczywiście warto za bezcen kupić sukienkę, która nam się może przydać w roku następnym. Trzeba się strzec natomiast kupowania jakichś oryginalnych fantazji, zwłaszcza jeśli trochę tracą rokiem ubiegłym, o co na wyprzedzały tak łatwo. Naprawdę nie będziemy mieli z takiej rzeczy na przyszły rok pociechy.

Jeśli chodzi o rzecz ładną, modną i praktyczną, to bardzo warto sprawić sobie jasny żakiecik z ciężkiego, nieprzezroczystego jedwabiu. Żakieci te są bardzo noszone do ciemniejszych sukienek, w przeciwieństwie do czarnych żakiecików, tak w modzie zeszłego i poprzedniego roku, kiedy do każdej niemal kolorowej sukienki nosiło się czarny żakiecik. Jasny, a zwłaszcza biały żakiecik, nadaje się do wszystkiego, można więc go nosić do gładkiej granatowej, czarnej, czy zielonej sukni, kiedy tworzy rodzaj bluzki i może być uważany zarówno za strój spacerowy, jak wizytowy. Można też go nosić do jaśniejszych sukienek z toile de soie, albo czeszczy. Doskonale się pierze, jest twarzowy, każdą sukienkę odświeża i jest bardzo wy-

godny. Kapelusz do takiego ensemblu nosi się albo jasny, do koloru żakieci, albo ciemny, do koloru sukni. W kolorze kapelusza powinny być utrzymane rękawiczki i pantofle.

Nie tylko teraz, latem, ale i wczesną jesienią można będzie jeszcze nosić taki ensemble z powodzeniem.

Ponieważ moda lubi wyprzedzać kalendarz o parę miesięcy, więc już teraz są eleganci, noszące wielkie aksamitne kapelusze do powiewnych sukien sztyfonowych. Nie jest to jednak ani przyjemne, ani zdrowe, męczenie się w upały w takim kapeluszu. To też wymyślono kapelusze z główką przezroczystą, plecioną z jedwabiu albo aksamitnych tasimeczek, a tylko rondo pozostaje aksamitne, wielkie, faliste. To już jest znacznie higieniczniejsze. Kto jednak nie chce wyprzedzać mody i nosić wszystko we właściwym sezonie, może nosić spokojnie dalej panamy i słomki aż do września.

Do kapeluszy słomkowych ulubionym przybraniem są szerokie lakierowane wstążki. Jest to pendant do szerokich pasów, jakie teraz nosi się przy sukniach.

Znowu wieś w płomieniach

Z Łodzi donoszą nam o pożarze we wsi Wola Rogóżna pow. łęczyckiego. Pożar wybuchł w zagrodzie gospodarza Stępnika i przetrucił się na sąsiednie zabudowania.

Ogółem spłonęło 11 domów, 11 obór, 14 stodoł, szopy i chlewy oraz wielka ilość inwentarza żywego i martwego. W czasie akcji ratowniczej 6 strażaków uległo ciężkiemu poparzeniu. W jednej z płonących chat pozostawiono przez zapomnienie 2 letnie dziecko, które zginęło. Straty wynoszą około 350.000 zł.

Do Szan.

Zarządu Kursów Maturycznych

„Wiedza“

w Krakowie, ul. Studencka 14, I p.

Niniejszem uprzejmie zawiadamiam, że dnia 26 maja 1931 r. złożyłam egzamin dojrzałości gimn. typu humanist. w Państw. Gimnazjum II. im. Św. Jacka w Krakowie.

Za przygotowanie mnie do tego egzaminu składam Szan. Zarządowi i całemu Gronu Szan. PP. Profesorów serdeczne podziękowanie.

Maria Armolowiczowa
Kraków, ul. Szlak 29.

Tp 188

Wyspa RAB (Arbe) DALMACJA

PALACE HOTEL PRAGA I HOTEL BRISTOL czołowe hotele

Kompletne utrzymanie (z wszelkimi podatkami i obługą) według położenia pokoju od zł 14.— do 20.—
Żądacie ulist. prospektów. nw 8 959

Hemoroidy CZOPKI Anusol

GOEDECKE

Lecznicy środek

Wypróbowany

Sprawdzający ulgę

w cierpieniach

Wystrzegać się podrabiań

Prawdziwy tylko

w pudełkach z plombą



Tp 62



Dnia 2 b. m. zmarł po długich cierpieniach, 6. p.

Jerzy Dreiseidel

W Zmarłym straciłem długoletniego i uczciwego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 6 b. m. o godz. 4 z kostnicy cmentarza w Górczynie.

Józef Borowiak

właśc. Restauracji Tunnel Europejski

Choroby wątroby, kamienie żółciowe, choroby przemiany materii leczą zioła

CHOLEKINAZA H NIEMOJEWSKIEGO

początkowe: Ból w bokach i w dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Kłótność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami: gorzki niesmak w ustach. Wzdęcie: burczenie w kiszce. Bóle: zawroty głowy. Podczas ataków: w dołku i w wątrobie silny ból który się rozchodzi ku stronie tylnej w pasie krzyżu. sięga aż do toparki. Wzdęcie brzucha. Rozszadanie żeber. parcie na kieszke stolowa. Niekiedy wymioty żółcią zimne poty żółtaczka. Blizsze szczegóły kuracji w broszurze no 2201

Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO

Do nabycia w laboratorium fizj. - chemicznem „CHOLEKINAZA”. Warszawa, ul. Nowy Świat 5, tel. 504.96 (na prowincję wysyłka pocztą) oraz w aptekach i składach aptecznych. Cena zł 2,60 za butelkę.

2. N. 1/31. UCHWAŁA. Franciszkowi Janiszewskiemu, właścicielowi firmy „Parowa Cegielnia” właścicieli Franciszek Janiszewski we Wronkach udziela się odroczenia wypłat na przeciąg 3 miesięcy, t. j. do 30 września 1931 r. Zarządca mianuje się kupca Marjana Jasińskiego we Wronkach. Wronki, 30 czerwca 1931 r. Sąd Grodzki. np 4 028

OBWIESZCZENIE. W rejestrze handlowym Oddział B wpisano: 1) dnia 8 kwietnia 1931 nr. 252 przy firmie Związkowa Centrala Maszyn, Spółka Akcyjna Poznań. Kupcowi Stefanowi Fryderowi z Poznania udzielono prokury łącznej w ten sposób, że uprawniony jest do zastępowania spółki wspólnie z jednym członkiem zarządu lub z drugim prokurentem. 2) dnia 9 kwietnia 1931 nr. 501 przy firmie Wielkopolska Hurtownia Szkła, Spółka Akcyjna, Poznań. Członka zarządu Stanisława Grzegorzewskiego odwołano. Członkiem zarządu wybrano kupca Antoniego Kokorniaka z Poznania. 3) dnia 10 kwietnia 1931 nr. 493 przy firmie Spółka Stolarska, Spółka Akcyjna, Poznań. Uchwałą Walnego Zebrania Akcjonariuszy z dnia 30 maja 1930 uzgodniono statut z nowym prawem o spółkach akcyjnych z dnia 22 marca 1928 r. Uchwałą Rady Nadzorczej z dnia 23 grudnia 1930 dyrektor banku Mieczysław Bogajski jest delegowany jako członek Rady Nadzorczej do czasowego wykonywania czynności członka zarządu do dnia 1 lutego 1931. 4) dnia 10 kwietnia 1931 nr. 320 przy firmie Drukarnia Katolicka, Spółka Akcyjna, Poznań. Uchwałą Walnego Zebrania akcjonariuszy z dnia 23 października 1930 r. przyjęto nowy statut uzgodniony z przepisami prawa o spółkach akcyjnych z dnia 22 marca 1928. 5) dnia 10 kwietnia 1931 nr. 21 przy firmie Bazar Poznański, Spółka Akcyjna, Poznań. Uchwałą Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy z 25 lipca 1930 uchwalono nowy statut, uzgodniony z przepisami prawa o spółkach akcyjnych z dnia 22 marca 1928, przyczem zmieniono następujące paragrafy: 5 (pozbycie akcji), 7 (zarząd), 8 (prawa zarządu), 14 (walne zebranie), 15 (prawo głosu), 17 (kompetencja walnego zebrania), 18 (głosowanie), 22 (podział zysku), 23 (fundusze zapasowe) i dodano § 24 (ogłoszenia spółki). 6) dnia 10 kwietnia 1931 nr. 394 przy firmie Akwawit Rektyfikacja Okowity i Fabryka Chemiczna, Spółka Akcyjna, Poznań. Prokura Gabryela Hlebowickiego z Poznania wygasła. 7) dnia 11 kwietnia 1931 pod nr. 999 firmie Spółka Cukrownicza, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Poznań. Celem spółki jest wzięcie udziału w charakterze jawnego spółnika w Spółce Komandytowej Cukrownia w Gnieźnie Grab-ki Jeschek i S-ka. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. Kierownikami są dyrektor Leon Nehring z Mąteu i dyrektor Zygmunt Smoczyński z Janikowa. Dyrektorowi Tadeuszowi Sliwińskiemu z Gniezna udzielono prokury łącznej. Umowę ustalono dnia 17 marca 1931. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Do zastępstwa spółki upoważnieni są tylko dwaj kierownicy wspólnie, albo jeden kierownik wspólnie z prokurentem. 8) dnia 13 kwietnia 1931 nr. 714 przy firmie Papierodruk, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Poznań. Uchwałą zgromadzenia z dnia 15 stycznia 1931 zmieniono umowę spółkową w § 5 (podział zysku). 9) dnia 16 kwietnia 1931 nr. 944 przy firmie Spółka Producentów Syropu, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Poznań. Uchwałą udziałowców z 17-go stycznia 1931 podwyższono kapitał udziałowy do sumy 28.000 złotych. Podwyższenia dokonano. Tą samą uchwałą zmieniono umowę w § 3 (kapitał zakładowy) i § 6 (rada nadzorcza). 10) dnia 16 kwietnia 1931 pod nr. 1001 firmie Autokomunikacja, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Poznań. Celem spółki jest prowadzenie komunikacji

autobusowej. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 złotych. Kierownikami są kupiec Paweł Zielke i kupiec Zdzisław Doruchowski, obaj w Poznaniu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Umowę spółkową ustalono dnia 2 stycznia 1931. Spółkę zastępują dwaj kierownicy łącznie lub kierownik łącznie z prokurentem. 11) dnia 16 kwietnia 1931 pod nr. 1002 firmie Wytwórnia Krochmalu Ryżowego F. L. Szczepanowski, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Poznań. Celem spółki jest produkcja i sprzedaż krochmalu, kleju piwnego i pokrewnych artykułów. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 złotych. Kierownikiem jest przemysłowiec Feliks Leon Szczepanowski z Poznania. Zofii Szczepanowskiej i przemysłowcowi Zdzisławowi Wlekińskiemu, obaj z Poznania, udzielono prokury łącznej. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Umowę spółkową ustalono dnia 26 marca 1931. Spółkę zastępuje kierownik lub dwóch prokurentów łącznie. 12) dnia 16 kwietnia 1931 pod nr. 1003 firmie St. Zieliński i S-ka, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Poznań. Celem spółki jest prowadzenie fabryki wyrobów żelaznych, a mianowicie części rowerowych, oraz handel temi wyrobami. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 złotych. Kierownikami są przemysłowiec Stanisław Zieliński i kupiec Marjan Płoneczyński, obaj z Poznania. Spółka będzie miała jednego lub więcej kierowników. O ile ustanowiono więcej niż jednego kierownika, do zastępowania spółki potrzebne jest współdziałanie dwóch kierowników lub jednego kierownika i jednego prokurenta. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Umowę spółkową ustalono aktem notaryalnym z dnia 17 marca 1931. 13) dnia 16 kwietnia 1931 pod nr. 5 przy firmie Hermannmühlen, Spółka Akcyjna, Poznań. Uchwałą Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy z dnia 29 listopada 1930 uzgodniono statut z przepisami prawa o spółkach akcyjnych z dnia 22 marca 1928, przyczem zmieniono go w następujących paragrafach: 3 (ogłoszenia spółki), 6 (spory), 10 (rada nadzorcza), 13 (kompetencje rady nadzorczej), 14 (złożenie mandatów przez członków rady nadzorczej), 15 (wynagrodzenie członków rady nadzorczej), 19 (prawo głosu), 20 (głosowanie), 23 (podział zysku), 24 (dywidenda). 14) dnia 21 kwietnia 1931 pod nr. 1004 firmie Spółka Rolnicza, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Poznań. Celem spółki jest produkcja wysokocennych plodów rolniczych, w szczególności nasion oraz nabywanie w tym celu warsztatów rolnych. Kapitał zakładowy wynosi 100.000 złotych. Kierownikiem spółki jest hr. Tyszkiewicz Łącki z Pakosławia. Spółka będzie miała jednego lub więcej kierowników. O ile ustanowiono więcej niż jeden kierownik, natenczas każdy z nich samodzielnie uprawniony będzie do zastępowania spółki. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Statut ustalono aktem notaryalnym dnia 20 kwietnia 1931 roku. 15) dnia 22 kwietnia 1930 nr. 252 przy firmie Związkowa Centrala Maszyn, Spółka Akcyjna, Poznań. Członkiem zarządu Józef Trawiński ustąpił. 16) dnia 24 kwietnia 1931 nr. 29 przy firmie Drukarnia Dziennika Poznańskiego, Spółka Akcyjna, Poznań. W miejsce ustępującego członka zarządu Kazimierza Dziembowskiego wybrano Hilarego Gottowta z Poznania. Prokura Piotra Prażmowskiego wygasła. 17) dnia 23 kwietnia 1931 pod nr. 1005 firmie Amola, Automobile, Motocykle, Maszyny rolnicze, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Poznań. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest sprzedaż samochodów, motocykli, maszyn rolniczych wszelkiego rodzaju i wszelkich zapasowych części do tychże, jakoteż i reprezentacja względnie zastępstwo firm wszelkiego rodzaju maszyn. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 złotych. Kierownikami są kupiec Otto Zellmer i kupiec Waldemar Primas, obaj z Poznania. Do zastępstwa firmy uprawniony jest każdy kierownik samodzielnie. — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Umowę spółkową ustalono dnia 24 marca 1930. 18) dnia 12 maja 1931 nr. 272 przy firmie Posener Hotelbetriebsgesellschaft, Towarzystwo z ograniczoną poręką, Poznań. Firma brzmiał odąd Bristol, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiotem spółki jest nabycie i administracja nieruchomości, budowa i administracja kamienic, sprawy powiernicze, prowadzenie przedsiębiorstw handlowych jakiegokolwiek bądź rodzaju. Uchwałą zebrania udziałowców z dnia 18 lutego 1931 zmieniono umowę spółkową w paragrafach: 1 (nazwa), 2 (przedmiot), 3 (kapitał zakładowy), 5 (skasowanie udziału), 7 (podział zysku), 8 (prawa udziałowców), 9 (obwieszczenia spółki). 19) dnia 12 maja 1931 nr. 8 przy firmie H. Cegielski, Spółka Akcyjna, Poznań. Inżynierowi Witoldowi Milkuszcowski z Poznania udzielono prokury kolektywnej. 20) dnia 12 maja 1931 nr. 944 przy firmie Spółka Producentów Syropu, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Poznań. Uchwałą udziałowców z dnia 11 kwietnia 1931 podwyższono kapitał udziałowy do sumy 36.000 złotych i zmieniono umowę spółkową w § 3 (kapitał udziałowy) i § 6 (rada nadzorcza). Poznań, dnia 15 maja 1931. Sąd Grodzki. np 4 029

Meble Stylowe

najkorzystniej wprost w Fabryce Mebli

Poznań, Tama Garbarska 25/28, tel. 57-71

Zwracać uwagę na dokładny adres.

np 8605

Ofiary Kwasu moczowego



Podagra
Otyłość
Reumatyzm
Arterio-
Scleroza

Zatruty Kwasem moczowym, torturowany bólami, może być uratowany tylko przez

URODONAL

Ponieważ URODONAL

rozpuszcza Kwas moczowy.

Generalna Reprezentacja.
Warszawa, Fredry 4.

Prawdziwy URODONAL tylko z polską i francuską etykietą.

nw 11814

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Przy chorobach nerek, pęcherza, ko-
biecych. kwasu moczowym, białku,
cukrze. Tp 1419

Zdrowisko cały rok otwarte.

Wildunger Helenenquelle

Informacje i prospekty co do
Zdrowiska i kuracji domowych
bezpł.: Michał Kandel, Poznań,
ul. Rzeczypospolitej 3. Telefon 18-95.

MAGIK

salonowy i Figlarz.

Ostatnia nowość! Bawieć, roz-
wieszać — czarować towarzysztwo.
Setki eksperymentów białej i
czarnej magii — setki ilustracji
268 str. z 6. Koszt przesyłki
zł. 1. Tylko u nas „Księgopol”.
Warszawa Karmelicka 15.
np 4312

Cement portlandzki,
Cement nieprzemakalny,
Wapno budowlane,
Wapno hydrauliczne,
Gips murarski i sztuk.,
Trzcina asfaltowa,
Cegły szamotowe,
Zaprawa szamotowa,
Płyty posadzkowe i ściennie,
Rury kamionkowe,
Koryta glazurowane,
Farby cementowe,
Tynk szlachetny,
Kafle we wszystkich kolorach,
Specjalna masa do uszczeln.,
Papa dachowa, dw 3888
Dachówki,
Sufitówki, płyty ściennie,
Drewno we wszystkich roz-
miarach posiada stale na składzie

Gustaw Glaetzner,
Poznań, ul. Mickiewicza 36.

Skladnica:
ul. Kraszewskiego 10.
Telefon: 65-80 i 63-28.

Momentalne fotograficzne
APARATY BROSZKOWE
i inne nowości jarmarczne. Cennik bezpłatnie.
Wytwórnia
MILNER, Warszawa, Mławska 5/17.

Kupimy podwójny postaw walcowy

1 000/250 śrutowy, Seck.
Mode. L. lub równorzę-
dny fabrykat, mało uży-
wany, w dobrym stanie,
nowej konstrukcji. Zgło-
szenia „RUCH”, Kraków,
Szczepańska 9, pod „Walce”
nw 4 218.

Stemple
Kapela
Poznań, Wroclawska 13.
Pw 10 332/3-13.171/2

Domek
dwa mieszkania 3 i 4 pokojowe
ogródek, Zabikowo, Kościuszki 26
stacja Luboń, zdw 40 206

Letnisko w Czechosłowacji.

Wśród głębokich lasów nad rzeką w górzyściej
i romantycznej okolicy letniska Ůsti nad Orlicą,
można za 8.— zł dziennie spędzić przyjemne wa-
kacje. Z Poznania bezpośrednia komunikacja przez
Wrocław, odjazd 1,45, przyjazd 10,11, cena prze-
jazdu 35.— zł. Informacje: Hotel Friml, Ůsti
nad Orlicą, Czechosłowacja. Pw 5 266/55,423

Wystawa Kolonialna w Paryżu

Wycieczki 10-cio dniowe od zł 355
organizuje Polskie Biuro Podróży w Paryżu „Polexpress”
Przedstawicielstwo w Poznaniu
Plac Wolności nr. 10 — tel. 22-17 w lokalu firmy
St. Jaeschke — Wyroby skórzan. npw 11793

Jestem za biedną

by pozwolić sobie na zbytek kupowania lichych rzeczy!
Tak mówi każda rozsądna pani. Pospieszmy więc wszyscy
do firmy

Schubert i Adamczewski, Poznań

Stary Rynek 85, urońnik ul. Rynkowej.
gdz tylko tam oddają dobry towar bardzo tanio.

Znane z dobrego gustu i najlepszej jakości modne nasze
tłaczki wysprzedają dla reklamy po cenach dotąd
niebywałych. — Oto kilka przykładów:
Voilette szwajc., ładne desenia 100 cm. zł. 2.80
Voile szwajc., najnowsze wzory 100/115 cm. szer. 3.50—4.50
Kreplina Alzacka druk. 80 cm. 2.90—3.90
Moussline de Laine najnowsze wzory 1.80—2.25
Jedwab do prania piękne wzory 6.75—10.—
Foulardy jedw. ładne wzory 5.75
Partia Crepe de Chine gładkich kilka kol. 8.00—12.—
Codopiero nadeszły transport czysto jedwabnych tka-
nin deseniowych najnowszych sprzedajemy ze względu na
spóźnioną porę niż cen zakupu.
Doskonalej jakości jedwabie Bemburga tylko najmod-
niejsze wzory po cenach bezkonkurencyjnych.
Wszystkie pozostałe jedwabie deseniowe jak Crepe
de Chine, Crepe Georgette, Chiffon, Ninon i inne sprze-
dawać będziemy ze zniżką do 50%.
Sprzedaż sezonowa trwać będzie od 6 do 18 lipca b. r.
Ceny tylko za gotówkę! Wzorów nie wysyła się.

Przedstawicielstwa

poważnej firmy poszukuje na rejon krakowski solidny ku-
piec, posiadający lokal frontowy ze składem w Krakowie
i mogący dać odpowiednie zabezpieczenie. Łask, zgłoszenia
pod „Agencja Handlowa” do Biura Stattera, Kraków,
Rynek 8. np 4311

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze
słowo 20 groszy, 5 liczb — jedno słowo,
i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (naprzykład: n 2395, z 21205, d 1811
i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE

Stare skrzypce

150 lat stary wspaniały instru-
ment okazujący za połowę warto-
ści w cenie 250 dolarów sprze-
dam, Zgłoszenia Kurjer Poznań-
ski zdp 40 644

Podarki

Premie, fanty, nagrody najtańiej w
„Serwisie” W. Zietek, Poznań
27 Grudnia 2. Pp 5277-26.73

Serwisy

obiadowe nadeszły. Ceny fabrycz-
ne. Najtańiej w składnicy fa-
brycznej porcelany Cmielowskiej
„Serwis”, W. Zietek, Poznań, 27
Grudnia 2. Pp 5276-26.77

Meble

z powodu wyjazdu sprzedam. Ga-
binet, jadalnia, sypialnia, różne
nowe, gustowne, tanie. Plac Wol-
ności 9, dom ogrodowy, mieszka-
nie 14, od 10—1. dw 528

W

mieście wojewódzkim w Mało-
polce Wschodniej jest do odstą-
pienia (tylko chrześcijaninowi)
pierwszorzędna restauracja poła-
czona z pokojem do śniadań oraz
dużym handlem delikatesów, w
centrum miasta. Bardzo dobrze
zaprowadzona i prosperująca
przedsiębiorca firma. Ewentual-
nie przyjdzie się wspólnika z ka-
pitałem i współpracą. Zgłoszenia
pisemne do: Włodzimierz Gizow-
ski, Lwów, ul. Kopernika 43b,
III p. np 186

Restauracje

dobrze prosperująca zaras sprze-
dam z powodu choroby, pełna
koncesja, sala 3 pokoje 12 000.—
Oferty Kurjer zdp 39 506

Dom

nafruchtowszej ulicy Poznania
skład, mieszkanie wolne, wpłaty
30 000 reszta do umowy. Oferty
Kurjer Poznański zdp 40 562

Urządzenie

hotele francuskiego: kanapy sze-
slagowe, umywalka, łóżka, toły,
materace włósenne. Składowa 4,
składnica, 4—6, telefon 21-16,
zdp 40 658

Agrest

rabarbar porzeczki sprzedaje —
Starocińska 1a. zdp 40 655

DZISIAJ W KINIE

Apollo: „Parada Miłości”.
Aurora: „Pat i Patachon jako
Pogromcy Wilków”.
Colosseum: „Po zachodzie
słońca”.
Corso: „Klub czarnej ręki”.
Edison: „W piaskach
Sahary”.
Metropolis: „Maskotka domu
gry” i rewja p. t. „Zapra-
szamy do nas!”
Odeon: „Lzy Ukojenia”.
Renaissance: „Królowie bez
korony” i „Biały Kiel”.
Słońce: „Graj cyganie...”.
Tęcza: Grzesznica z Montpar-
nasse.
Wilsona: „Jej pieprzył”.

Piekarnia

cukiernia mieszkanie. Poznań,
dobra frekwencja 4 000. Oferty
Kurjer Poznański zdp 40 663

Okazja

Samochód „Minerwa”, 7 osobowy
wyjątkowo tanio na sprzedaż. —
„Uniwersal Auto”, Grudziądz,
Dworcowa 23/25, telefon 688
nwp 4 286

Słoiiki

do konserw od 35 gr. 85 gr. —
Aparaty „Wecka” syst. 19.50 —
Łodownie, maszyny do lodów,
łóżka metalowe poleca po cenach
znizonych „Serwis”. W Zietek,
Poznań, 27 Grudnia 2.
Pp 5275-26.76

Maszyna

Singera damska, mało używana,
z kuponami na naprawy, po bardzo
przystępnej cenie. Plac Wolności
9, dom ogrodowy, m. 14, od 10—1.
dw 527

5 KUPNA

Młyn

wodny lub tartak z małym gosp.,
uroczyść okolicy, kupię lub wy-
dzierżawie. Oferty: Agencja
„Kurj. Pozn.” Katowice, Plebi-
scytowa 38. zdp 40 684

7 PIENIADZ

Wspólnik

szofer z kapitałem 3 000 złotych
może się zgłosić do dobrego
przedsiębiorstwa. Zgłoszenia Kur-
jer Poznański zdp 40 645

Kolonjalka

przyjmie samotną współpracę
lub wspólnika. Oferty Kurjer
Poznański zdp 40 674

Lwów

Pierwszorzędna firma galanteryj-
na, istniejąca przeszło 30 lat w
najpiękniejszym punkcie śródmie-
ścia, poszukuje w celu odświeże-
nia interesu, młodego, energicz-
nego kupca katolika do wspólni-
cy z odpowiednim kapitałem.
Zmiana artykułów lub sprzedaż
możliwa. Oferty pisemne do:
Włodzimierz Gizowski, Lwów,
ul. Kopernika 43b, III p.
np 187

Bank

Hipoteczno-Kredytowy
Spółdz. z ogr. odp. w Mysławie-
cach, ul. Krakowska 16, udziela
długoterminowych pożyczek hipo-
tecznych na 3 proc. w stosunku
rocznym. Informacji udziela się
ustnie lub pisemnie. Dyrekcja.
zdp 40 683

8 DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie

5 pokojowe z wszelkimi wygo-
dami, elektryczność, gaz, III.
piętro do wynajęcia natychmiast
wprost od gospodarza. Zgłoszenia
do Kurjera Poznańskiego
zdp 40 661

Komfortowe

mieszkanie 5 pokojowe w śró-
dmieściu z telefonem, centralnym
ogrzewaniem natychmiast do od-
dania. Zgłoszenia telefon 41-89,
zdpw 40 275

11 POKOJE UMEBL.

Panienki

1—2 przyjmie na stancję. Ogrodo-
wa 9, III. p. nr 4298

Pokój

panu. Niegolewskich 1. m. 6.
zdp 40 334

13 LOKALE

Skład

przy ul. Kanałowej odstąpię. —
Adres Kurjer Pozn., zdp 40 642.

Lokal

zajazd, mieszkanie jako skład ko-
lonialny w większym mieście po-
wiatowem, miejsce principle, do
wynajęcia. Oferty Kurjer Poz-
nański zdpw 40 673

14 DZIERŻAWY

Do wydzierżawienia
zaraz piękna podmiejska willa z
ogrodem owocowym i warzyw-
nym. Zgłoszenia Kurjer Pozn.
zdp 40 656

15 UZDROWISKA

Letnisko

las, jezioro, ogród, pokoje. Kór-
nik. Adres wskazuje Kurjer Poz-
nański zdp 40 653.

Poszukuje

się pokójku z całodziennym utrzy-
mianiem najchętniej w leśniczów-
ce od zaraz. Zgłoszenia do Ku-
rjera Poznańskiego zdp 40 646

Zaryte

koło Rakki, Pensjonat Grażyna.
Pokoje słoneczne, kuchnia obfita
i wykwintna. Pp 5156-70,119

Nowoczesny pałac

prześlicznie położony, oddaje let-
niskim pokojem z całowitym, wy-
kwintnym utrzymaniem za 250 zł
miesięcznie od osoby. Ogromny
park, jezioro, łódki, tenis i wy-
kwintne urządzenie. Zgłoszenia:
Kołuda, pałac Janikowo, powiat
Inowrocław. dwp 4 033

Pensjonat

Karwieńskie Holendry, poczta
Krokowa właściciel Zaczek pole-
ca pokój z całodziennym utrzy-
mianiem na 8 zł od osoby Piękną
okolicą nadbrzeżną, plaża obok
lasu sosnowego. zdp 88 309

Zakopane

Jaszczyrkowa. Willa „Tatrzań-
ska” pensjonat nowoczesny, kom-
fortowy w najpiękniejszym poło-
żeniu, ceny bardzo przystępne.
zdp 39 850

Letnisko

Majątek ziemski wśród gór, la-
sów i jezior w najpiękniejszej
okolicy Szwajcarii Kaszubskiej
przyjmuje gości. Sposóbność do
sportu wodnego i wędrowania.
Wykwintna kuchnia. Całkowite
utrzymanie dziennie 8 zł. Pier-
wszorzędne referencje. Zgłosze-
nia przyjmuje: Majątek Dolna
Brodnica, poczta Górna Brod-
nica, pow. Kartuzy, Pomorskie Sta-
cja kolej. Kartuzy, tel. Górna
Brodnica 3. zdp 40 682

Puszczykowo

pokoje letniskowe tanio wynajmę
Adres Kurjer Pozn. zdp 40 223

16 OSOBISTE

Autobusy

Gniezno — Poznań kursują —
przejazd 3.— Informacje: Poznań
39-34. Gniezno 248. rp 2058

Uwaga!

Krotoszyn Grono, Zyczliwi itd.
Anonimni są dowodem łechoz-
stwa. Odchylecie przybicie. Ga-
sioriewicz jur. Poznań,
zdp 54 994

21 ZGUBY

Zgubiona

obraczkę z diamentami dnia 29
czerwca duża nagroda da Dom
Komisowy, Ratajczaka 32.
zdp 40 650

22 ROZMAITE

Podręczniki

zakup, sprzedaż zamiana. Ceny
najkorzystniejsze. „Książka An-
tykwariat”. Woźna 12.
zdpw 38 949



3,90 zł

prima jedwabne
pończochy poleca
Specjalny Magazyn
pończoch J. Schu-
bert Poznań ulica
Wrocławska 3.
Pp 11 576-22,102

Koldry

wykonuje stare przerabia Smo-
czyńska, Kwiatowa 8.

Oddam

na własne, trytygodniową, zdro-
wa dziewczynkę. — Zgłoszenia
uprasza się pod 515, Ekspozytu-
r Kurjera Poznańskiego w Gd-
ni. nw 4 295

23 OZENKI

Wdowa

osoba kulturalna posiadająca ma-
ły majątek ziemski pragnie po-
znać kulturalnego pana z oskol-
wiek gotówka. Oferty Kurjer
Poznański zdp 40 649

24 NAUKA

Kto

udzieli wzajemnie za stenografię,
książkowość lub niemieckiego —
lekcji na pianinie. Oferty Kurjer
Poznański zdp 40 651

Buchalteryjne

Współczesne Wykłady Palliera
gwarantuje wieloletnią sam-
modzielność. Warszawa, Nowo-
grodzka 48. Zamiejscowi li-
stownie. Tp 571

żeńskie

Kursy Techniczne

(budowlane) Poznań, Kraszew-
skiego 17, m. 15. Prospekt 20 gr.
Pw 5274-55,426

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych.

Kasjerka

książkowa, znająca wszelką pra-
cę biurową, na ostatniej posadzie
lat 9, poszukuje posady. Oferty
Kurjer Poznański zdp 39 905

Bona

pielęgniarka doświadczona z kil-
koletnią praktyką przy starszych
dzieciach i niemowlętach, lekcje
polskie i niemieckie poszukuje po-
sady. Łaskawe zgłoszenia pisme-
nie Żekanowska, Gniezno, Siensie-
wicz 1. I. p. zdp 40 307

Wykonuję

wszystkie prace ciesielskie, stolar-
skie, umiennie, tanio, samodziel-
nie cieśla w średnim wieku lub
jako stały robotnik. Oferty Ku-
rjer Poznański zdp 40 654

Skromna

panienka która pracowała w cu-
kierniach jako ekspedientka bu-
fetowa szuka posady obojętnie
gdzie. Łaskawe zgłoszenia Kurjer
Poznański zdp 40 243

Gzelnik piekarski

piecowy, lat 23, który samodziel-
nie pracował, szuka posady. Fe-
liks Dusterhöft, Uście, pow.
Chodzież. zdp 40 685

Sierota

lat 18, poszukuje posady do dzie-
ci i prac domowych zaraz. Oferty
Kurjer Poznański zdp 40 360

Dziewczyna

czysta, uczciwa poszukuje posady
lub posługi z praniem, gotowa-
niem zaraz lub 15. Oferty Ku-
rjer Poznański zdp 40 399

Młoda

kasjerka sekretarka na wieś po-
szukuje posady. Oferty Kurjer
Poznański zdp 39 991

Pielęgniarka

szuka posady, także na wyjazd,
dobre długoletnie świadectwa. —
Oferty Kurjer Pozn. zdp 40 356

Pracza

prasowaczka, poszukuje posady
event, do wszystkich. Oferty
Kurjer Poznański zdp 40 198

Trzeźwy szofer

bez nałogów, z prawem jazdy, i
jako podróżujący poszukuje za-
raz lub później zajęcia ewen-
tualnie może przyjąć przedstaw-
icielstwo na Górny Śląsk i Zag-
łębie Dąbrowskie. Oferty uprasza
do Kurjera zdp 40 681.

28 WOLNE MIEJSCA

Panowie — Panie

do sprzedaży bardzo pokupnego
bezkonkurencyjnego artykułu ta-
niego po biurach, szkołach itd. po-
szukiwani w każdym większym
mieście. Reflektuje się na osoby
dobrej prezencji, energiczne i wy-
mowne. Praca lekka, poboczna,
dająca duże zyski. Zgłoszenia pod
„Kauca potrzebna z 105” do Bi-
ura Stattera, Kraków, Rynek 8.
np 4310

Poszukuje

się osób o miłej powierzchowno-
ści do sprzedaży wyrobów cu-
krowych w kioskach na st. P. K.
P. Bydgoszcz, Gniezno, Gru-
dziądz, Chojnice, Inowrocław,
Jarocin, Leszno, Poznań, Toruń
i Zbąszczy. Pierwszeństwo mają
rodziny inwalidów i emerytów.
Potrzebna gotówka około 2 000 zł.
Oferty składać w ekspedycji Ku-
rjera Poznańskiego pod np 4279

Energiczni

wymowni zarobią 2 000 złotych
miesięcznie miłą pracą handlową
Laboratorium „Iduna”. Wydział
I, Łódź 6